

Dzien. Pomorski
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od południa.
Przedp. kwartalna
w miejscu 2 tal.
Na Poczcie krajowej
2 tal. 18 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy
do Dzien. Pom. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i obwieszczenia
opłaca się
po 1 sgr. 9 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy
do Redakcji i do Ekspedycji winny być frankowane.

№ 6

Środa, 10 stycznia 1866.

№ 6

POZNAŃ, 9 stycznia.

Do kroniki martyrologii polskiej zapisujemy nowe fakta straszne ucisku moskiewskiego, o których nam donoszą z Wołynia. Prześladowanie moskiewskie doszło tam do tego już stopnia, że zwątpienie zaczyna ogarniać właścicieli ziemskich, którym za alternatywę stawiają: albo wyprzeć się wiary ojców i przejść na prawosławie, albo porzucić ojcowiznę i wziąć kij wędrowny w rękę. Obok systematycznego, ukazem carskim nakazanego wywłaszczania Polaków, panuje tam podobnie jak na Litwie jak najwyuzdańsza samowola, deportacje na Sybir nie ustają, więzienia przepełnione, a w samym Żytomierzu do 1000 ofiar zalega cele dawnego jezuitskiego klasztoru. Okropność położenia tych nieszczęśliwych podwoja grasująca cholera i tyfus, które dziesiątkują ludność.

Telegram z Wiednia przynosi nam wiadomość świadczącą ponownie, iż rząd rakuski tą razą szczerze myśli o usunięciu wszelkiego zlego, które dawny system narodowości podległym berlu austriackiemu wyrządził, i postępuje z dniem każdym dalej na drodze, wiodącej niewątpliwie do wzmocnienia węzłów, które w państwach dobrze zorganizowanych winny łączyć rządzących z rządzonymi. Otóż cesarz nadał amnestyę dla królestwa Lombardo-Weneckiego. Wszyscy wychodzący, których skazano za samowolne opuszczenie kraju, otrzymują pozwolenie powrotu, a za przybyciem do kraju prawo obywatelstwa; prócz tego będą im wydane zaskwestrowane majątki. — Obok podobnych rozporządzeń, przynoszących zaszczyt ministerstwu Belcredięgo, dziwna, że dotąd, mianowicie w sprawach dotyczących Galicyi, raz po raz jeszcze objawia się niby duch Banka, rozporządzenie żywo przypominające pogrzebany system p. Schmerlinga. Tak korespondenci nasi lwowscy, jako też korespondent wiedeński konstatują, że pewna chwiejność w postępowaniu względem Galicyan jest jeszcze widoczną. I tak gdy z jednej strony rząd nakazuje wprowadzić język polski jako urzędowy w Galicyi, z drugiej proponuje administracyjnemu podziałowi kraju, a namiestnik p. Paumgardten zawiera wbrew woli sejmu kontrakt z przedsiębiorcą teatru niemieckiego, p. Summer wreszcie, którego kraj cały potępia, dotąd mimo pogłosek o dymisji jego, pozostaje w urzędzie, na którego go wyniósł p. Schmerling. Mimo to niewątpliwie, że minister stanu uwzględni ostatecznie życzenia Galicyan, i wprowadzając reformy, przedewszystkiem usunie osobistość, które skutecznemu ich przeprowadzeniu stoją na przeszkodzie.

O przebiegu wypadków w Hiszpanii sprzeczne i niedokładne dochodzą doniesienia, które widocznie płyną z rządowego źródła, starają się w jak najbledszym świetle przedstawić znaczenie wybuchłego powstania. Tymczasem kroki energiczne jakie rząd przedsięwziął: ogłoszenie stanu oblężenia w prowincyi madryckiej, w stolicy samej i w Saragossie, zagrożonej przez generała Prima, rozbrojenie batalionu wojska w Madrycie, liczne aresztowania posłów, oficerów, urzędników i prawie wszystkich redaktorów czasopism niezależnych, — wszystko to dowodzi, że położenie jest groźne, że powstanie silne zapuszcza w kraju korzenie, że nie tylko o tron ale może i o upadek dynastyi burbońskiej w Hiszpanii sprawa się toczy.

Opisanie Zabajkalskiej krainy w Syberii

przez
Agatona Gillera.
(Wyjątek z niewydanego rękopisu.)

Rozdział II. (Ciąg dalszy.)

Żołnierz nie ma wyobrażenia o honorze; pojęcie godności ludzkiej nie objawia się w żadnym oporze, uległość bezwzględna, niewola surowa, wytopia ją w zarodku. Bez moralności i pojęć honorowych, w biedzie i niewoli, nic dziwnego, że jest złodziejem. Opinia o żołnierzach jako złodziejach pomiędzy Moskalami jest powszechną. W Czycie żołnierze stojący na warcie przy więzieniu, w nocy złodziejom wypuszczali z pod zamka i wspólnie z nimi kradli w mieście; przed świtem jedni powracali do numerów swoich, a drudzy na wartę. Sprawy te wydały się i doszły nawet do wiadomości cara, który winnych surowo ukarać rozkazał. Śledztwo i kara niepowstrzymały złodziejstwa; żołnierze znowu popełnili kilka kradzieży, a rzeczy skradzione przechowywali na odwachu. Ktoś doniósł o tym miejscowej zwierzchności, odwach zrewidowano i rzeczy znalezione zostały. Poglądy moralne niektórych oficerów zachęcają żołnierzy do kradzieży; poglądy te nie są powszechne w moskiewskim wojsku, wszakże kto lepiej zna to wojsko często z niemi spotykać się musiał. Zmarły pułkownik D... dowódca batalionu w Nerczyńskim Zawodzie był wielkim formalistą, trzymał się nawet w drobniactwach litery prawa, a uszanowanie czynów do tego posuwał, że karty nie po kolei, lecz według rang rozdawał. Zdarzyło się, że żołnierz z jego batalionu, stojąc przy magazynach górniczych na warcie, ukradł kawał mięsa; górnik złapał go na gorącym uczynku i oskarżył przed dowódcą. Pułkownik wysłuchawszy przyznania się do winy rzekł: „Ach ty durniu i łotrze, umiałeś ukraść a nie umiałeś schować! W gwardyjskim

Ważnym jest szczegóły, że większa część aresztowanych na rozkaz rządu oficerów, zdołała ratować się ucieczką, co świadczy, iż eskortujący więźniów żołnierze, byli w porozumieniu z powstańcami. — O ruchach oddziałów powstańczych także nic pewnego dotąd niewiadomo. Rokosz wybuchł na południe od Madrytu w Aranjuez i Ocana, zład powstańcy z generałem Frimem na czele pomazzerowali ku stolicy i zajęli miasteczko Tarancon. Dalsze operacje generała Prima są okryte tajemnicą. Gdy bowiem jedna pogłoska twierdzi, iż generał posunął się aż ku Saragossie, druga mieni go być na drodze wręcz przeciwniej ku granicom Portugalii, ku którym także zdążają powstańcy z Avila, miasta w kierunku zachodnim od Madrytu położonego. Ci niemogąc sforsować wejścia do Zamory, obeszli twierdzę tę, i udali się do Benavente, miasteczka nie zbyt oddalonego od portugalskiej fortecy Braganza. Widzimy zatem, że powstanie rozgałęzia się po obu stronach stolicy.

Patrie paryska zaręcza, że rząd portugalski nakazał rozbrajać i internować wojska hiszpańskie, któreby przekroczyły granice państwa. Telegram przecież, który nam tę wiadomość przynosi, nie jest jasny, niewiadomo bowiem czy rozporządzenie rządu portugalskiego dotyczy wojsk powstańczych, czy królewskich, czy też stron obu, co się zdaje być najprawdopodobniejszem.

Mémorial diplomatique zaprzecza wieści, jakoby wojska francuskie już w styczniu poczęły opuszczać państwo papieskie. Ruch ten ma być dopiero rozpoczęty w maju, a zupełna ewakuacja nie nastąpi rychłej, jak w ostatecznym terminie, oznaczonym w konwencji wrześniowej. — Pogłoski o zawarciu konwencji przez Francyę celem wycofania wojsk z Meksyku, coraz więcej nabierają konsystencyi. — Lord Cowley, który dla zbyt burzliwego powietrza nie mógł przybyć do Anglii na noworoczne przyjęcie w Tuileryach, powróciwszy do Paryża natychmiast pospieszył złożyć swe życzenia cesarzowi — O ceremonii noworocznej podaje korespondent nasz paryski ciekawy szczegóły, dotyczący osoby p. Budberga.

W łonie gabinetu angielskiego zaszła zmiana następująca. P. Stansfeld, który jak wiadomo z powodu zbytnej zażyłości z Mazzinim zmuszony był wystąpić z ministeryum lorda Palmerstona, został znów mianowany sekretarzem admiralicyi w miejsce lorda Clarence Paget, który obejmie dowództwo nad eskadrą morza Śródziemnego. — Podobno i p. Layard, podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, myśli wystąpić z gabinetu, aby objąć dyrekcję muzeum brytyjskiego.

Z Florencyi donoszą, że rząd zamierza zmniejszyć armię czynną, przez coby skarb oszczędził do 200 milionów fr. Italię potwierdzając wiadomość tę, przypomina ustęp z mowy tronowej, który zapowiada redukcję armii.

Wedle doniesień z Carogrodu mianował sułtan Kiani paszę naczelnym poborcą podatków, Mehemet Ruchdi paszę ministrem finansów, Nebjel efendiego zarządcą dóbr meczetowych.

W Aleksandryi znów wybuchła cholera.
Z Pekingu piszą do Patrie o zamordowaniu katolickiego biskupa i spaleniu osady chrześcijańskiej przez Chinczyków w pobliżu stolicy. Poseł francuski żądał natychmiast

surowego ukarania zbrodniarzy, na co rząd chiński się zgodził.

W Afganistanie wybuchły rozruchy, które przecież nie mają zagrażać posiadłościom angielskim.

Z Ameryki południowej donoszą, że prezydent rzeczypospolitej paragwajskiej proponował naczelnemu wodzowi armii sprzymierzonej zawarcie rozejmu dwumiesięcznego. Brazylia zgodziła się na tę propozycyę, z Montevideo zaś i z Buenos-Ayres spodziewano się także przyzwolenia.

Przerwając w wczorajszym numerze pisma naszego rzecz o broszurze p. Smitta ciągniemy dzisiaj dalej. Autor upatruje w całej przeszłości polskiej następne, podstawne pierwiastki: Niedoleżtwa królów, dumę i wybrki szlachty, niewolę chłopstwa, intrygi i barbarzyńską nietolerancyę duchowieństwa. Jedyny element dodatni w tym ogromnym stósie zgrozy tworzą tylko, według p. Fryderyka von Smitta, liczne kolonie jego ziomek, obdarzone magdeburskim prawem a przepuszczające promienie światła i cywilizacyi do czarnej otchłani słowiańsko-polskiej, zdławione jednakże później rzekomym despotyzmem szlachty i sparaliżowane na samym wstępie w swęj zbawczej działalności. Rozumie się tedy samo przez się, że społeczeństwo podobne nie tylko istnieć nie mogło, ale co więcej, istnieć nie miało żadnego prawa i że ościenne mocarstwa miały święty obowiązek zniszczenia podobnego gniazda zepsucia, anarchii i zgnilizny, jak mają dzisiaj gniew i dławic wszelkie usiłowania zmierzające do powrócenia życia podobnej zgrozie, choćby nawet tak moralnemi środkami, jak biczowaniem zakonnic, jak opłacaniem chrztu dzieci katolickich, jak głownią i szubienicą, jak narzeczcie tłumnemi wysłkami na Sybir podejrzanych o polskość i katolicyzm. Wszystkie te zwierzęce wybuchy zamówionej na obstalunek i hojnie zapłaconej nienawiści, nie są jednakże jeszcze najgorszą stroną broszury pana Fryderyka von Smitta. — Dużo gorszą od tego wszystkiego jest w niej strona bezczelnej hipokryzji i systematycznego fałszowania historii. Na jedno i na drugie nie od rzeczy ku zbudowaniu czytelników naszych zwrócić baczną uwagę. Zaczniemy od pierwszego: Już przy sposobności wzmianki o dziele profesora Sołowiewa, zwróciliśmy uwagę na taktykę urzędowych publicystów rosyjskich, aby z podziałów i zniszczenia politycznej niepodległości Polski zrobić

nedźny, musi zostać człowiekiem występny, połowa też deportowanych do Syberyi zbrodniarzy składa się z żołnierzy.

Oficerowie tutejszego garnizonu są pod każdym względem niżsi od liniowych, a nawet kozackich. Bez wykształcenia, pijacy, leniwi w służbie, myśląc tylko o groszu, którego zawsze na rozpustę potrzebują, nieprawnymi sposobami korzystają z żołnierza. Mówił mi jeden szeregowiec, że w tych dniach kupili żołnierze wołu na mięso dla siebie, ledwo go zabili przysłał major Kaługin po mięso i zabiera najlepsze kilkadziesiąt funtów, potem inni oficerowie jeden za drugim przysyłali po mięso, i prócz kiszek, kości i cokolwiek mięsa, zabrali im całego wołu. Niektórzy z nich ucziwsi zapłacili za mięso według niższej niż na rynku taksy, inni nigdy nie zapłacili. Skrzywdzeni żołnierze wyrażają nieukontentowanie przez szept i odgródki, które wtenczas tylko słyszeć można, gdy są sami i nikt obcy im nie przeszkadza; odgródek jednak nie spełniają i nie są zdolni ich wypełnić. Ciche te szeptki dowodzą, że w tych wyzębionych duszach jest coś ludzkiego, jest jakieś blade, słabe pojęcie praw ludzkich, które się w niewoli rozwinąć nie może.

Skarżyć się przed wyższą władzą na krzywdy oficerów nie zawsze mogą. Jeżeli generał jest rutynista i uważa skargę za objawienie buntowniczego usposobienia, (a takimi byli i są wszyscy generałowie, którzy wyszli ze szkoły Mikołaja) skarga sprowadza razy na plecy skarżącego. Wyższa władza, ażeby nie uzuchwalić żołnierstwa, rzadko czyni zadość najsprawiedliwszej skardze, zdarza się, że w skutek żołnierskiej skargi prowadzą śledztwo, które jednak najpospoliciej kończy się uniewinnieniem oficera, potępieniem żołnierzy; ci za to, że napróżno trudzili zwierzchność, fałszywemi i nieuzasadnionemi pretensyami oddawali nieraz bywają pod sąd, który ich przepędza przez kije.

Nie mogąc nigdzie znaleźć sprawiedliwości, żołnierz ucieka z wojska lub cierpi stłumiwszy wszystkie wzmoższe popędy i uczucia, które przyniósł z sobą do służby. Znałem ludzi z pięknym charakterem i światłych, którzy ujęci w karby surowej i nieustannej służby i niewoli, przeżyli wiele lat takiego bytu i zaciemniłi rozum; sponiewierali charakter swój moralny i zrobili się podobnymi do reszty niewolników,

szyn humanitarny, aby je wystawić jako czyn słusznego odwetu za zdeptanie najelementarniejszych praw ludzkości, aby dalej wywindykować ztąd dla Rosyi i innych mocarstw prawo zniszczenia Polski, robiąc z nich poniekąd wykonawców surowej, ale sprawiedliwej Nemezy dziejowej. W podobnym rozumowaniu gotowiliśmy byli rzeczywiście odkrywać ziomek jakiego Waszyngtona lub Tella, a w najgorszym razie redaktorów aktu o prawach człowieka z rewolucyi francuskiej. Już pan Sołowiew rozczulał się najgoręcej nad niewolą ludu wiejskiego w Polsce z jednej, nad uciskiem różnowierców z drugiej strony. Rozumie się, że mu nieprzyszło na myśl, rozpominając z najbezsumienniejszą przesadą rzeczy minione od dwustu lat w Polsce, przyznać, że chłop moskiewski przestał dopiero od dwudziestu miesięcy być duszą, przedmiotem handlu i osobistego wyzyskiwania. Rozumie się dalej, że obiektywność historyczna, dyktując mu słowa oburzenia na czyny nietolerancji polskiej w XVII wieku, nie pozwoliła mu pamiętać o własnoręcznym mordowaniu Bazyliów połockich przez cara Piotra Wielkiego; a tym mniej o męczennictwie jakiej Mieczysławskiej, o wielkich czynach apostaty Siemaszki, o wojnie Murawjewa i Kaufmannów ze znakami nabożeństwa katolickiego, o opodatkowaniu wreszcie obrządków katolickich. Pan Fryderyk von Smitt przesadził pod tym względem stokrotnie wstydlivszego od siebie Sołowiewa i nie szczędzi też hipokryzyjnych deklamacji. Zapłacony przez rząd, który w obecnej chwili, przed naszymi niemal oczyma przedstawia widok barbarzyńskiego prześladowania religijnego, jakiego za ledwie czasy rzymskich cesarzy dają przykład; służąc systemowi politycznemu, który do tej chwili karze przejście z wiary greckiej na jakąkolwiek inną wiecznym Sybirem; który na Litwie i Rusi obala krzyże i figury świętych katolickich a zamyka kościoły; który wreszcie opłacać każe dzieciom katolickim, — ma autor mimo to wszystko czoło oburzać się na rzekome prześladowania religijne w Polsce, na wybryki Jezuitów, a mianowicie na ucisk, jaki miał dotykać nibyto lud ruski z winy polskiej. Rzeczywiście, żaden mieszkaniec Północnej Ameryki, żaden republikanin szwajcarski, żaden obywatel cieszący się najliberalniejszemi instytucjami Zachodu, nie byłby mógł wy dobyć energicznymi akcentami oburzenia przeciw nietolerancji i uciskowi religijnemu, jak kondottier literacki schizmatyckiej Moskwy. — To samo, może jeszcze tylko w wyższym stopniu, objawia pan Fryderyk von Smitt, w traktowaniu stosunków ludu wiejskiego w Polsce. Stosunki te były według niego tak straszliwe, tak przerażające, że liberalnej Moskwy, w której niespełna przed dwoma laty zniesiono rodzaj poddaństwa, o jakim w Polsce nigdy mowy nie było, a gdzie za ledwie trzy lata temu zni-

żono liczbę pałek dla prostego żołnierza na skromną cyfrę 100, — nie pozostawało nic innego, jak w imię liberalizmu i ludzkości, jak w interesie sprawy wolności ludu wiejskiego, wyrzucić tyranją polską i zaprowadzić własny, błogi porządek. Pan Fryderyk von Smitt nie wstydzi się rzeczywiście pisać w tej mierze dosłownie, jak następuje: „Gdy Rosyanie w roku 1831 a nawet jeszcze w czasie ostatniego powstania do Królestwa weszli, wzdrygnęli się na widok chłopów; ubogie ubranie, wychudzona twarz, mały wzrost, pożywienie składające się wyłącznie prawie z kartofli; wycieńczone, chude konie chłopskie, które sprzęgają razem z krowami; nareszcie skłanianie się aż do ziemi na widok wyższej jakiej osoby; wszystko to zdradzało długi, twarde ucisk, pod którym owa klasa jęczała. I to trwało, mimo usiłowań cesarza Mikołaja, aby położenie ich poprawić, aż do naszych czasów, a dopiero od chwili ostatnich ukazów cesarza Aleksandra z roku 1864, zaczęli się podnosić, oddychać i być świadomymi swych praw człowieka.“ — W obec podobnego twierdzenia, wychodzącego z pod pióra oficera — moskiewskiego Mikołajewskiej szkoły, przemaga rzeczywiście śmieśność nad uczuciem gniewu. Moskiewski żołdat, owo biedne wynędzniałe, okradane przez starszych, bite setkami i tysiącami pałek stworzenie; wzbudające swém nieszczęściem i nędzą rzewne współczucie i litość najnieszczęśliwszym i najędźnierzym nawet; ów żywy obraz istnej niedoli ludzkiej na ziemi, miał się „wzdrygać“ według pana Fryderyka von Smitta na widok chłopów polskiego i jego ucisku! Moskale, u których już nawet nie prosty żołdat, lecz niecieraz generałowie sami, jak n.p. Storożenko w roku 1851 w Warszawie z rąk cesarza Mikołaja, odbierają dotykane dowody niezadowolnienia swych przełożonych, zmetamorfozowani nagle na apostołów propagandy praw człowieka. Zaiste żart trochę niewczesny a spekulacja na niewiadomość czytającej publiczności trochę zbyt gruba!

Wspomnieliśmy dalej o fałszowaniu historii przez pana Fryderyka von Smitta. Że w tej materii najemnik pióra jego rodzaju nie będzie sobie statkował, wiedzieliśmy z góry; szczerze jednakże wyznajemy, żeśmy nie przypuszczali nigdy, aby tak hojną miarą przewyższył wszelkie nasze oczekiwania. Napisał kiedyś podobno jakiś legitymista francuski, jakiś rozbitek armii Konduszowej, historyka Francji w czasie rewolucyi, konsulatu i cesarstwa, historyka, w której „generał Bonaparte“ figuruje jako „naczelnym wódz armii króla Jegomości Ludwika XVIII.“ Dzieło podobne uważaliśmy za rzecz problematyczną egzystencji, za złośliwy, anegdotyczny wymysł, zwłaszcza, żeśmy go rzeczywiście nie widzieli nigdy na własne oczy. Po przeczytaniu dzieła p. Smitta uleczyliśmy się z naszego sceptycyzmu, przychodząc do przekonania, że nie ma tak

potwornego, tak zbrodniczego kłamstwa, po którenby miedziane czoło a szerokie sumienie płatnego fałszerza historii nie sięgnęło. — Według p. Fryderyka von Smitta jest fakt dobrowolnego połączenia się Litwy z Polską złośliwym wymysłem polskich historyków. Według niego istniało zawsze, przez cały ciąg wieków, państwo Rosyjskie dzisiejszego autoramentu, osłabione tylko podziałami po śmierci Włodzimierza Wielkiego i przeniesieniem stolicy z Kijowa do Włodzimierza nad Klazmą. Państwo to czuło według pana Smitta ciągle swą całość i niepodzielność i dążyło konsekwentnie do odzyskania tego co mu z biegiem czasu i wśród trudnych o oliczności zaborczość litewsko-polska zagarnęła. Na dowód prawdziwości historycznej i znajomości rzeczy autor dość przytoczyć ustęp następujący: „I Polacy jednakoż nie próżnowali, a kiedy Rosya wycieńczona za ledwie oddychająca, drgająca w konwulsjach i lejąc krew z tysiąca ran, zbita przez Tatarów leżała powalona na ziemi, zrabowali jej jedno z największych księstw, Galicyę.“ — Rzeczywiście niezrównany to historyk, co za czasów naszego Kazimierza Wielkiego odkrywa Rosyę, której nazwa i to jeszcze nie w tej formie, wchodzi pierwszy raz w użyte przez czasów Piotra Wielkiego, a co zarazem nie poprzestając na tym pierwszym odkryciu, robi drugie i odszukuje szczęśliwie Galicyę w XIV wieku Galicyę zawdzięczającą dopiero, jak bardzo dobrze wiadomo, nazwę swą wraz z istnieniem, tak nazwanemu patentowi rewindykacyjnemu Austrii z roku 1772! Czyż warto nadmienić jeszcze o tym wszystkim, cośmy powiedzieli dotąd, że wszystkie podziały Polski, że zagarnienie mianowicie Litwy i Rusi, są według wywodów pana Fryderyka von Smitta niczem innym, jak czynem najściślejszego wymiaru sprawiedliwości, jak ostatecznym przywróceniem stanu pogwałconego w tych stronach przez Polaków prawa. Jak tego dowodzi i jakimi argumentami one rozumowanie popiera, dają wymowną próbę powyższe przytoczenia z jego broszury. Dajemy z niej ustępów oszczędzimy naszym czytelnikom tym bardziej, że z rozmyślnych fałszów nie mających nawet przynajmniej zewnętrznego, a popartej jakimkolwiek zasobem nauki sofistyk, żadna korzyść dla nikogo wypłynąć może. Kończymy tedy nasz rozbiór broszury pana Fryderyka von Smitta. Jeżeliśmy z niej zdali tak obszernie sprawę, jeżeliśmy jej poświęcili naczelną pisma naszego miejsce, stało się to nie dla tego bynajmniej, abyśmy jej, jak dzieło Sołowiewa, przypisywali rzeczywistą jaką wartość i wagę, lecz dla pokazania, po jak nikczemną broń oficjalizacji rosyjski w walce z Polską sięgnąć się nie wzdrygnę a co więcej, jak nikczemne, jak małe, jak nieobeznane nawet z najelementarniejszemi faktami historyi osobistości, wynosi do stanowiska pierwszorzędnych publicystów i patriarchów nauki. Pan Fryderyk von

Służba żołnierza tak jest dolegliwą, ciasną i ponizną, iż każdy woli pójść do katorgi, niż do wojska, i dla tego nasi wygnańcy polityczni skazani do robót w kopalniach, litują się nad swymi kolegami skazanymi do wojska, jako nad tymi, którzy doświadczyć muszą trudniejszej niewoli, większej biedy i cierpienia i większego nieszczęścia.

Pułkownik z pułku, major z batalionu, kapitan z rot, ciągną wielorakie korzyści. Mają oni dochody ze sprzedaży prowiantu, z furazów, opłacają się im muzycanci i rzemieślnicy wojskowi. Znałem oficerów, których wystawienie domu, zrobienie mebli, powozu, siodła, uprząży, butów i odzienia, prócz tego co wydali na materyał nic nie kosztowało. Jeżeli dowódca ma dzieci, znajdzie między żołnierzami nauczyciela, który dzieci jego bezpłatnie uczyć będzie. Służba wojskowa objęta jest karami kodeksu kryminalnego, więc do wojska posyłają ludzi rozmaitego usposobienia, wykształcenia i specjalności, z których dowódcy korzystają umiejętnie. Dzieci oficerów syberyjskich uczą polscy wygnańcy polityczni, do wojska posłani.

W garnizonie zabajkalskim dawniej było wielu Polaków służących moskiewską ukaranych za udział w powstaniu 1831 r. Obecnie w Czycie jest jeszcze w służbie kilkunastu naszych wojowników i obrońców wolności z 1831 r. jako to: Wojciech Osuchowski z Wołynia, z Porycka, za udział w powstaniu posłany do wojska kozackiego w Omsku, a za udział w głośnej sprawie omskiej, która tak tragicznie przez Mikołaja rozwiązana została, do rot aresztanckich w Ujsckamienogorsku, zjadł po czteroletnim pobycie posłany znowu na służbę do tutejszego garnizonu. Stanisław Bancella z Królestwa, Antoni Romanowski, Józef Budny, Radziłowski, Józef Górski, Jankowski, Dawid Horodziejewicz, Stanisław Jaślikowski, Jan Terlecki, Stefan Dzierzko, Szymon Bekarzewicz, Bazyli Szabiecki, wszyscy za udział w wojnie z Moskalami w 1831. Biedni ci ludzie, wiele, wiele ucierpieli; 25 lat służby w szeregu pod okiem Mikołaja, to 25 lat życia torturowego, powoli a okropnie pozabawiającego człowieka swobody serca i myśli i gnębiącego wszystkie ludzkie popędy człowieka. Lepiej jest ginąć na szafocie, przyjemniej jest kołysać się na

szubienicy, niż żyć w płaszczu żołnierza moskiewskiego 25 lat i codzień obawiać się różg i pałek. W 1859 roku jeszcze nie wszyscy wojownicy polscy byli uwolnieni. Wyciśnięto z nich soki żywotne, pozabawiono ich muszkulą giętkości, ich nerwy stępiono, a jeszcze trzymano pod bronią biednych starców, jeszcze ich męczono służbą. Wszyscy rodacy zapomnieli o nich, lecz nie zapomnieli wróg, który im pozazdrościł tchnienia przed śmiercią na rodzinną ziemi. Wziszają te słowa przez swoich znajomych i protekcyę starać się musiał o uwolnienie kilku pozostałych, którzy już prawie wysłużyli sobie dymisy, i którą nareszcie dano im jako łaskę! W garnizonie zabajkalskim służył jeszcze Jan Rydzewski, syn emigranta urodzony we Francji, posłany do wojska za udział w rewolucjach 1848 r.

Katolicy w Czycie nie mają swojego cmentarza, chowają ich na cmentarzu moskiewskim. Pomiędzy smutnymi sosnami wznosi się kilka niskich grobów, pochylonych krzyżów, kilka kamieni mchem porastających, chociaż tuż za miastem cmentarzem położony, panuje tu cisza przerywana szumem lasu i rykiem bydła, które oskubuje trawę z grobów. Spoczywa tu jeden nasz wojownik z 1831 r. Żołnierza, który pierś za ojczyzną nadstawił, chociaż nie nosi głośnego imienia, chociaż nie odznaczył się wielkimi czynami, warto jest wspomnieć, warto w Czycie, ale nikt mi o nich nie powiedział nie umiał, nikt nie potrafił wskazać mi ich grobów. Nowi ludzie o starzych nic nie wiedzą, a starzy koledy zmarłych rozproszeni nic o sobie a nieraz o śmierci brata nie wiedzieli. Dowiedziałem się jednak, że spoczywa na tym cmentarzu Bazyli Figlis, żołnierz polski z 1831 r. jako jeniec posłany w szeregi moskiewskie, umarł po długiej niewoli 27 stycznia 1857 r. mając lat 43 i Piotr Murzynowski. Murzynowski rodem z Królestwa Polskiego walczył z Moskwą w 1831 r. i posłany był do robót w Aleksandrowskim zawadzie pod Irkuckiem, gdzie i go wypuszczono na osiedlenie zamieszkał. Roku 1858 przyjechał do Czyty i tutaj urządził zakładające się fabryki kupca Judina, gdy uderzony apopleksją nagle życie zakończył. Był to człowiek prosty, bez edukacji, ożenił się z syberyjczką i zostawił domek i potomstwo w Aleksan-

drowsku. Chwalono go jako człowieka rzetelnego i sumiennego.

Spoczywa tu jeszcze zany człowiek, doktor zawczasu zmarły dla kraju i ludzi, Michał Wróblewski, Podola Wróblewski skończył uniwersytet kosztem jakiegoś stypendyum. Swoich stypendystów rząd obowiązuje do pięcioletniej służby skarbowej i naznacza im miejsce służby. Polakom naznacza zawsze miejsca w odległych od ich ojczyzny prowincjach. Daleko też Wróblewski został posłany, posłano go bowiem do Dauryi na batalionowego lekarza. Chociaż w obyczajnie wychowany, Michał zachował prawość charakteru polskiego. Kochając Polskę, niósł pomoc każdemu bez względu na jego narodowość. Dbając o rodaków, odznaczał się bezinteresownością i gorliwością w wypełnianiu obowiązków swego zawodu. Myśląc, po wysłuzeniu przez rząd naznaczonego terminu, powrócić do Polski, padł tymczasem ofiarą swego usposobienia do poświęcenia się. Roku 1854 w Czycie i w innych miejscach Dauryi panował zjadliwy tyfus. Z 14 batalionu, który podówczas znajdował się w Czycie, zmarło w niedługim czasie przeszło 200 żołnierzy. Choroba zaraźliwa szerzyła gwałtowne spustoszenie i wywołała Wróblewskiego na pole lekarskiej działalności. Jako prawy chrześcijanin z dobrą wolą spieszył wszystkim na ratunek, biednym i bogatym dniem i nocą gotów był do usług. Wielką czynność, stosując się do chorzy, osłabiły doktora, zaraza powaliła go na łóżko z którego już nie powstał. Umarł 7 sierpnia 1854 roku mając lat 28.

Z rosyjskich wygnańców politycznych mieszka w Czycie Dymitry Za waliszyn, który był dawniej lejtnantem floty 8 ekipaży, z którym powróciwszy z podróży na około świąt do Petersburga, wszedł do związku Dekabrystów północnego oddziału, a po wybuchu 14 grudnia 1825 r. posłany został do robót w kopalni; w Czycie mieszka jako osiedleńca, ma jednak wpływ na miejscową władzę, która wiele dowierza jego rozumowi i znajomości tutejszej krajiny.

(Dokończenie nastąpi.)

Smitt jest w rozebranej przez nas broszurze istnym enfant terrible sfer rządzących Rosją. Dzieło jego pośmiertne należało w interesie autora i tych, dla których pisał, schować głęboko i nie pokazywać oku ludzkiemu; bo że ogłoszenie jego obecne plami równie pamięć pisarza, jak charakter, rozum i uczucie przyzwoitości urzędowych wydawców, na to z wyjątkiem ich samych, zgodzą się zapewne wszyscy, co ten plód rozmyślnego fałszu, nienawiści i złej wiary do rąk wezmą.

Wiadomość urzędowa

NPan raczył pozwolił pruskiemu poddanemu, naczelnikowi okrętu parohodów w Niższym Nowogrodzie Augustowi Wiegelowi przywrócić nadany mu przez cesarza rosyjskiego order 4. Stanisława trzeciej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Wołynia, 21 grudnia.

† Nie lubię skarg, nie lubię skarżących i żalujących się a jednak położenie nasze jest tak nad wszelki wyraz okropne, że pisać ztąd do was tylko skarżyć się mogę. Nie długo jednak tych skarg już będzie, bo nie długo a zabraknie i skarżących się. Nie tajno wam jak gwałtownie postępuje tępienie żywiołu polskiego na całej Rusi, znane wam zapewne głoszone w pismach rosyjskich projekta zupełnego zmoskwienia tej części dawniej Polski, nie wiecie zapewne jednak o najnowszych z Petersburga do gubernskich rządów nadeszłych ukazach, które już wkrótce wejdą w życie. Rozporządzeń tych nie czytałem jeszcze ale dziś właśnie zawiadomiono mnie, że nakazano z Petersburga wywłaszczać wszystkich posiadaczy dóbr ziemskich narodowości polskiej. Tak jest! wywłaszczać w najściślejszym słowa znaczeniu. Ukaz zakazuje, nie tylko aby na przyszłość ktokolwiek wyznania katolickiego a pochodzenia polskiego majątek ziemski nabywał, ale co ważniejsza, kaźden taki posiadacz, który jest przekonany, że brał udział w ruchach ostatnich, ma być zmuszonym do zbycia swęj majątności ziemskiej. Szlachta nasza ma teraz do wyboru albo sprzedawać majątek za bezcen, jeżeli znajdzie kupca, i wynosić się za Bug, albo musi przechodzić na prawosławie, bo to jest właściwie, jak się zdaje, arriere pensée ukazu. Straszne położenie! Wielu, bardzo wielu i to ze słusznych, poczciwych obywateli myśli na seryo o przechodzeniu na schizmę, o przechodzeniu en masse. Rozstawać się z kawałkiem ziemi rodzinnej, w której spoczywają kości dziadów, pradziadów, często dzieci i najdroższych w świecie osób, iść w tułaczkę w dalekie strony, ofiary takiej nie kaźdy jest w stanie uczynić! Chcą przechodzić na prawosławie, chcą wyprzystać się wiary ojców, byle ocalić ojcowiznę. Pociągają się myślą i propagują ją, że narodowość od wyznania religijnego nie jest zawisłą, że można tak samo być dobrym Polakiem będąc schizmatykiem, jak katolikiem, protestantem, uniatem i t. d. Sofizm, sofizm, z konieczności. — Wspomniałem, że wszyscy wzmianczeni w udział w ruchu ostatnich muszą być według ukazu wywłaszczeni. Risum teneatis! komuż sądy moskiewskie nie udowodnią, jeżeli zechcą, a zechcą z pewnością bo chce car, że należał do powstania lub je wspierał? Być może, że Opatrzność zesła jeszcze jakiś środek ocalenia dla osiadłej tufojów Polonii, ale dziś po tym ukazie zdaje się, że wszystkim nam albo na prawosławie przejść i zmoskwic się, albo wynieść się wypadnie. Wynieść się? a dokąd? U was lepiej, to prawda, ależ i u was nie brak usiłowań, by was wynarodowić, by wywłaszczyć Polaków. Z rokiem kaźdym postępuje naprzód ku Wschodowi żywioł obcy rugując Polaków. Do Galicji? A wszakże i tam się odzywają głosy, że to ziemia ruska, kraj ruski, a co u nas wyraz ruski pod rządem ruskim oznacza, wiadomo. Ciężka, coraz cięższa dola nasza! Wspomniałem wyżej, że ukaz powiada, że ci, którzy brali udział w ostatnim powstaniu, muszą dobra swoje sprzedać. Otóż takich, którzy istotnie brali w powstaniu udział nie ma już u nas, są oni, jeżeli nie zginęli na szubienicy lub od kul żołdatów, na Sybirze, w kopalniach lub na wygnaniu. Kraj cały stoi prawie pustką, a więzienia ciągle przepełnione. W samym Zytomirzu, w kilkudziesięciu celach niegdyś jezuickiego klasztoru, służącego za więzienie, jest jeszcze przeszło 1000 więźniów oskarżonych i trzymanyh Bóg wie dla czego. Więzienie to wypróżnia się teraz mocno, bo co nie wywożą na Sybir to pada ofiarą cholery. Tak niedawno umarł tu w więzieniu skazany na lat 12 Sybiru powszechnie szanowany obywatel z Zwiachelskiego powiatu pan F. K. Trzymano go dwa lata przeszło w więzieniu, i skazano w końcu jedynie za to, że synowie jego byli w powstaniu. Dobra jego, dwie wioski, skonfiskowano. Umarł na cholery. Pani B. trzymana tu także w więzieniu, nieszczęśliwa matka sześciorga dzieci cudem jakimś przetrwała w okropnym więzieniu i cholery i tyfus. Jej mąż służył podobno w oddziale Różyckiego. Wzięto ją, męczą dotąd i prawdopodobnie powloką w Sybir. Jakie z nieszczęśliwą kobietą jest obchodzenie, możecie ztąd powziąć miarę, gdy wam powiem, że podczas jej ciężkiej choroby nie pozwili! Czert o w ani dzieciom, ani krewnym zobaczyć się z nią. Faktów takich jest u nas taka mnogość, są one rzeczą tak zwykłą, tak codzienną, że jest niemożliwością je tu przytaczać. Dość nazywać się po polsku, dość być krewnym którego, ze skompromitowanych, dość niepodobać się któremu z przystawów, sprawników lub gubernatorów a pójdziesz w kazamaty i Sybir. A teraz najnowszym ukazem uświęcił sam car dotychczasowy system tępienia żywiołu polskiego, system praktykowany już od dłuższego czasu przez Murawjewów, Kaufmanów, Bezaków, Czertowów i wszystkich tych satrapów carskich.

Lwów, 4 stycznia.

(z) Pogłoska, o której wspomniałem w liście ostatnim, iż p. Summer, radzca namiestnictwa, otrzymał dłuższy urlop,

i że po upływie tego urlopu nie wróci prawdopodobnie na dotychczasową posadę — nie stwierdziła się dotąd. Tymczasem potwierdza się wiadomość, iż namiestnictwo zawarło z niejakim p. Blumen kontrakt o dyrekcję teatru niemieckiego na lat 10, i zapewniło mu roczną subwencją z funduszu drohowyżkiego w ilości 12,000 guldenów, a nawet więcej w razie potrzeby, z powodu, iż scena niemiecka nie może o własnych siłach istnieć we Lwowie. Wiadomo, iż na jednej z najbliższych sesji sejmowych wniesioną zostanie sprawa wspomnianego funduszu i sceny niemieckiej, jakoż, że zarząd tego funduszu najdalej w ciągu paru miesięcy oddany zostanie właściwemu kuratorowi księciu K Jabłonowskiemu. Pospiech więc namiestnictwa w zawieraniu kontraktu z nowym przedsiębiorcą teatru niemieckiego jest tém niewłaściwszym, iż obejmuje długi przeciąg czasu i że przyszłemu kuratorowi przysporzy dużo kłopotów w ostatecznym załatwieniu sprawy niemieckich przedstawień.

Według innych znowu, bardzo licznych pogłosek, odwiedził temi czasy gubernatora Paumgartena tak niemieccy profesorowie uniwersytetu jak i dyrektor akademii tutajszej p. Rajsinger, użalając się na agitacją młodzieży w sprawie adresu o język polski. P. Rajsinger, dawszy poprzednio zupełnie innego rodzaju przyrzeczenie słuchaczom swoim, miał nawet doradzać namiestnikowi, aby w obec takiego usposobienia młodzieży odrzucił jej podanie o zatwierdzenie statutow Towarzystwa bratniej pomocy, bo takie towarzystwo może się stać ogniskiem dalszych, niebezpieczniejszych agitacji. Pan Paumgarten miał na to odpowiedzieć, że panowie profesorowie nie potrzebnie się obawiają, że rząd dzisiejszy zupełnie inaczej zapatruje się na te sprawy, i że nieomieszka zaprowadzić język polski jako wykładowy, gdy się to okaże życzeniem tak kraju jaki uczący się młodzieży.

W obec podobnych oświadczeń dziwnem się wydać musi, dla czego rząd na ważnych, wpływowych posadach pozostawia ludzi, którzy kaźną miarą nie dadzą się nagiąć do dzisiejszego systemu ministeryalnego, ludzi wzrosłych i podstarzałych w zupełnie innej szkole, którzy zajmowali te posady przed Schmerlingiem i za jego czasów, którzy za ówczesne służby swoje obsypani godnościami, honorami i nagrodami. Posada szefa bióra namiestniczego tém ważniejsza, iż piastujący ją w ostatnich kilku latach doszedł daleko większego nad swoje stanowisko wpływu i znaczenia, a to z powodu, iż namiestnicy wojskowi, nieobeznani ze sprawami krajowemi, znaczną część władzy swęj w jego ręce składać musieli; dalej posady nadprokuratorów, prezesów sądowych itp. powinny być już od dawna przejść w inne ręce. Nie chodzi tu bynajmniej o osobistości, lecz o zasadę; nie chodzi także o wiele zmian; kilkanaście nowych nominacji wystarczy, kilkanaście nowych osobistości, postawionych u steru, potrafi przejąć nowemi zasadami całą biórokracją, która dziś pod wpływem filarów dawnego systemu przejęta jest po największej części duchem wbrew przeciwnym programom ministeryalnemu. Brakiem podobnych indywidualności rząd kaźną miarą zasłaniać się nie może. Uzdolnionych na takie posady krajowców nie zabraknie, i to krajowców, którzy jak najgorliwiej gotowi przestrzegać dobra państwa, którzy przeciw wykraczającym gotowi zawsze jak najsurowiej wystąpić. Oddanie wspomnianych posad takim osobom, wpłynęłoby skutecznie na ogół urzędników, niżeli wszystkie okólniki ministeryalne, bo wpołoby w nich przekonanie, iż głoszone zmiany systemu nie są czczemi frazesami, nie są wynikiem chwilowej potrzeby, która niebawem ustać może, ale że są istotną prawdą i że w życie wejść muszą.

W tych dniach pojedzie do Wiednia namiestnik Galicji, pan Paumgarten.

Ze spraw sejmowych wiadomo o komisji gminnej, że mniejszość, żądająca połączenia gmin, użyla czasu feryi świątecznych na przedyskutowanie zdań swoich, i że rezultat tej dyskusji, ułożony przez posła dra Zbyszewskiego, ma być przez nią jako wniosek mniejszości postawionym. Skoro otrzymam bliższe szczegóły o tej sprawie, nie omieszkać udzielić wam ich natychmiast.

Paryż, 6 stycznia.

O przyjęciu noworocznem w Tuileryach przesyłam wam ciekawy szczegół. Po replice na przemowę nuncjusza obchodził cesarz kolejno reprezentantów obcych mocarstw i kaźdego kilku obdarzył słowy. Opowiadają, że zatrzymawszy się przed panem Budberg, zyczył mu „by monarcha jego stał się więcej przystępnym uczuciom ludzkości w r. 1866, niż w latach ubiegłych.“ Dodają również, że po wybakaniu tego frazesu zwinął się nagle Napoleon i oddalił, zanim p. Budberg zdobył się był wstanie na jakakolwiek odpowiedź. Zabawny ten epizod oficjalny noworoczny uroczystości ściałną na siebie uwagę tém więcej, że rozosił go po mieście p. Nigra.

Arabskie przysłowie, które mówi, że łót słów więcej niereaz ludzi ubija niż cetnar otowiu, dałoby się podobno zastosować do ustnych komunikacji imperatora, ile kroć wpadną do uszów dyplomatów Polski, Montenegro, lub Amerykanów południa. Domyślić się jednak można, że księcia Gorczakowa paryska kolenda z nóg nie zwali i do rozpacy nie przywiedzie. Odpowiedź przyjdzie przez Wschód lub Amerykę; tutaj zaś sądzą, że Moskwa co najwięcej nowymi argumentami pobudzi do wzięcia za pióro przyjaciół swych publicystów. Dziś przyjdzie jej to dość łatwo przy smutnym stanie finansów wszystkich prawie bez wyjątku dzienników politycznych i przy drzemce polskich politycznych figur za granicą, które dawniej pisarzom pokoju nie dawały, a dziś nawet materiałów odmawiają do odpowiedzi Inwalidowi, Nordowi lub Moskiewskiej gazecie Katkowa. Pas d'argent, pas des Suisses.

Znajdą się zapewne po za granicami Francji lunatycy politycy, którzy przypominając zechcą piorunową apostrofę do pana Hübnra z 1859 r. a zestawiający jedną obok drugiej wyciągną z porównania bezpośrednie następstwa na jutro. Dziwić się zapewne tym złudzeniom trudno; wszakże i tutaj podówczas nawet, kiedy inertia sapientia stała się godłem rządo-

wém, osławiony Girardin jeszcze nie ufał rezygnacyi cesarskiej i podejrywał, że służy za pokrywę jakichs głęboko utajonych planów i napędzał Eunuchów napoleonizmu do czynności, mówiąc: „nie wiercie temu człowiekowi, il fait le mort.“ Dziś, kiedy ta bezczynność naprzykrzyła się jednym, upokorzyła drugich, znudziła wielu a nie uspokoiła nikogo, kiedy ta mądrość pokazała się nonsensem, już i tuileryjscy zausznicy poczynają natrącać, że przyjdzie nie długo pora do działania, i za pierwsze jego pole oznaczają Belgią. Trzeźwe umysły uważają wprost za fanfaronadę one zachcianki, nie bez słuszności odpowiadając, że zapasioną piwowarską szkapę choćby czystej krwi trudno od razu prowadzić na wysięgowe pole. Dla tego to jeszcze zapewne nie biją na alarm w Petersburgu, a książę Gorczakow może być pewnym, iż gdyby mu się udało zyskać na nowo Austryą, czy groźbą czy prośbą, ujrzy się znów obsypanym gradem komplementów przez niektóre sfery w Paryżu, a pan jego, car, wynoszonym będzie pod niebiosa jako oswoobodziciel z wiekowych więzów kilkudziesięciu milionów ludu.

Porządek przywrócony w Warszawie i Wilnie nie zapewnił jakoś Europie spokoju i dziś znów niesie telegraf wiadomość o wojskowym pronunciamencie w Aranjeuz. Już to od niejakiego czasu wiedziano w Paryżu z prywatnych korespondencyi, że się na burzę zabiera w Hiszpanii, ale ministeryum przez wzgląd na pp Pereire, którzy ogromne kapitały w kolejach i papierach hiszpańskich posiadają, nie dozwalało agencji Havasa komunikowania dziennikom wiadomości o istotnym stanie rzeczy. Ostatnie przeto nowiny sprawiły na bursie tém większe wrażenie, że kaźdy domyśla się, wnioskuje i lęka większej może katastrofy, niżeli się na nią zanosi. Jenerał Prim stanął na czele dwóch pułków i podniósł chorągiew powstania. Sądząc po przywódcy, możnaby przypuścić, że ruch ten niebawem skończy się jak wszystkie inne burdy podobnego rodzaju, niezadowolnienie jednak ogólne kraju sprawić może, że ruch obszerniejsze przybierze rozmiary. Ludzie obeznani ze stosunkami Hiszpanii utrzymują, że O'Donnel, któremu nie brak na energii, zgniecie niezawodnie wybuch od razu i że niebezpieczeństwo stać się mogło rzeczywistym dopiero, gdyby Espartero, jedynie uczciwy opponent w Hiszpanii stanął na czele malkontentów. Szczęściem dla rządu, książę Wiktoryi już stary, zawsze niezdecydowany, ograniczony, odgrywa dziś rolę d'un Pere noble de la Comedie a o współnictwie z jenerałem Primem ani słyszeć nie chce.

Sila rządu hiszpańskiego, leży w słabości progresistów niewiedzących czego chcą (?) i w demoralizacji narodu. Dawne godła zużyte nie powołają ludu do broni, a republikanie nie zbyt jeszcze liczni, od jednego razu na czele powstania stanąć nie zdołają. Myśl zjednoczenia się z Portugalią, egzystuje tylko w głowach menderów nie w umysłach i sercach narodu(?), służy za pretekst nie za cel. Jenerałowi Prim idzie jedynie o usunięcie O'Donnella, pozbycia się królowej i o ogłoszenie królem następcę tronu a siebie regentem.

Rząd francuski nie rad spogląda na te wypadki, których nie przygotował; lęka się następstw jakie wywiązać się mogą, tém więcej, że ani Prim, ani Espartero nie są przyjaciółmi Napoleonidów i że wreszcie Anglia na czynne wnięszanie się Francji w sprawy iberijskie nie dozwoli.

PRUSY.

Berlin, 7 stycznia. Zeidlersche Correspondenz oświadcza, że rozmaite ustępy mowy od tronu już zostały ułożone w odnośnych ministeryalwach. Obecnie, dodaje, grono ministrów obraduje nad mową w całości; brzmienie téjże ostatecznie uchwali zgromadzenie ministrów, któremu król osobiście ma przewodniczyć. Według wszelkiego prawdopodobieństwa mowa od tronu nie będzie zawierała ustępów do polityki zagranicznej odnoszących się. Reprezentacja narodowa zgromadza się, w ścięśnionych ramach otrzyma obraz tego, co od czasu ostatniej kadencji zdziałano i jakich prac ku przysporzeniu krajowi pomysłności po niej wymagają. Rząd tém samem zadość czyni obowiązkom w obec reprezentacji narodowej, i następnie od téjże zależy przyłożyć się do powiększenia dobrobytu obywatelskiego.

Köln. Ztg natomiast domyśla się, że sejm roztrząsać także będzie dwa traktaty przemysłowo-polityczne, zawarte w czasie upłynionym od ostatniej kadencji sejmowej, tj. traktat zawarty w Gastejnie z Anglią a odnoszący się do żegluga i traktat handlowy włoski. Co do tego ostatniego rzeczywiście tylko Hanower dotychczas się podobno ociąga z przystąpieniem do niego; zdaje się jednakże, tak oświadcza dzienniki urzędowe, że wahanie to nie będzie długotrwałem. Traktat włoski mniej więcej z tych samych co angielski zawarto podstawach i zasadach, z opuszczeniem rozumie się postanowień dotyczących wyłącznie osad zamorskich. Angielski znowu traktat prawie identyczny jest z belgijskim. Ze zaś traktat włoski zwykle porównują i przeciwstawiają belgijskiemu a nie angielskiemu przychodzi to ztąd, iż oba są spisane w języku francuskim. Ogłoszenie traktatu w brzmieniu dosłowam wkrótce ma nastąpić.

Przeciwno radcy miejskiemu p. Twestenowi oraz kilku innym posłom, jak wiadomo, pod koniec ostatniej kadencji sejmowej wytoczono śledztwo z powodu rzekomej obrazy przez tychże w sejmie wyrządzonej ministerwu stanu lub téż pewnym jego członkom. Owóż Ger. Ztg dowiaduje się, iż przedłożono obecnie oskarżenie trybunałowi najwyższemu, który rozstrzygnie, czyli obwinionych pociągnąć do odpowiedzialności, lub nie. Sąd kryminalny, równie jak i karny odrzucił podobno wniosek prokuratora naczelnego o wytoczenie procesu rzeczonemu posłom, ponieważ postowie za mowy w sejmie powiedziane nie są odpowiedzialni przed sądzią karnym. Z tego powodu prokurator naczelnym wezwał trybunał najwyższy, aby raz na zawsze orzekł o sprawie téj znaczenia zasadniczego.

Czytamy w Breslauer Ztg: „Powstało pytanie czyli na nowo obsadzony będzie urząd zmarłego dyrektora ministeryalnego dr. Aulikiego, jako przewodniczącego w wydziale dla

spraw kościelnych katolickiego wyznania. Skutkiem narad w sferach kompetentnych uznano, że urząd ten również jest wymagany przez wzgląd na sprawy kościelne katolickie, jako też przez potrzeby całego kraju. Postanowiono przeto urząd ten na nowo obsadzić. Najwyższem rozporządzeniem tymczasowo poruczone go nadprokuratorowi bydgoskiemu dr. Kraetzig, który równocześnie mianowany został tajnym radcą rencyjnym i referującym radcą w ministerstwie wyznań. Wiadomość tę przytaczamy dla tego, iż zdaje się zbijać stanowczo pogłoski, szerzące się po niektórych gazetkach niemieckich o powołaniu bliskimi ks. kanonika Richtera na posadę rzezoną.

Wczoraj wieczorem o godzinie 8 członkowie ministerstwa stanu odbywali naradę.

Generał piechoty i komenderujący 5tym korpusem Steinmetz bawił tych dni w Berlinie.

Berlin, 8 stycznia. Kreuz. Ztg. dowiaduje się, że w sferach kompetentnych uchwalono rozwiazać złączoną dywizyjną piechotę w Szlezewiku zostającą. Oficerowie, którzy do tejże byli wysłani, powrócą do swych oddziałów. Dotychczasowy dowódca tej dywizyjnej piechoty porucznik baron Canstein otrzyma podobno dowództwo nad dywizyjną piętnastą. Tenże dziennik, potwierdzając doniesienia o powołaniu dr. Kraetziga, prokuratora wyższego z Bydgoszczy, na tymczasowego dyrektora wydziału spraw katolickich w ministerstwie wyznań, dodaje, iż urzędnik ten, równie jest znany jako gorliwy katolik, jako też niepodjętany patriota pruski.

Pierwsze dni roku bieżącego nie zdają się wrożyć pomyślnych czasów prasie w królestwie pruskim. Dziś bowiem już po raz drugi w tym roku przychodzi nam donosić o ukaraniu jednego z dziennikarzy berlińskich. Dnia 5 bm. sąd miejski tutejszy wskazał byłego redaktora dziennika Staatsbürger Ztg. pana Krämer na dwumiesięczne więzienie, z powodu rozmaitych artykułów w tymże dzienniku wydrukowanych, oraz znanego pisarza Helda na trzytygodniowe więzienie.

Konsulem Stanów Zjednoczonych w Berlinie, w miejsce nie otwierzonego pana von Heydt, mianowano p. Hermanın Kreismanna, który dotychczas był sekretarzem przy tutejszej ambasadzie Stanów Zjednoczonych.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 7 stycznia. Czasopisma warszawskie w długich nekrologach podnoszą zasługi świeżo zmarłego Macieja Rosena, nie od rzeczy więc będzie i tutaj raz jeszcze, choć pobieżnie poświęcić mu wspomnienie. Maciej Rosen urodził się w r. 1804 w Warszawie z rodziców mających, już naówczas właścicieli firmy bankierskiej. Nauki ukończył w liceum warszawskim. Obdarzony bystrym pojęciem, zmierzł od razu do oświecenia, do nauk przyrodniczych i społecznych, i od młodości postawił sobie za cel życia podnieść moralny i materyalny byt swych współwyznawców, wykształcić ich na obywateli kraju. Jak wywiązał się ze swego zadania, tego dowodem najlepszym uznaniem powszechne i żal ogólny, dowodem niezliczone tłumy towarzyszące mu na miejsce wiecznego spoczynku, i orszak przyjaciół jego wszelkich wyznań, co na własnych barkach poniósł go do grobu. Wszystkie zakłady dobroczynne chrześcijańskie i żydowskie, którei zmarły tak gorliwie się opiekował, reprezentowane były na pogrzebie. Jemu także należy się zasługa utworzenia w Warszawie nowej gminy żydowskiej, wyemancypowanej z dawnych ciemnych przesądów, odznaczającej się zaś porządkiem w nabożeństwie i śpiewie w świątyni, oraz zaprowadzeniem kazań w polskim i niemieckim języku; popierając do dzieła postępu na drodze prawdziwej oświaty, żył on przez lat kilka z własnych funduszy o utrzymanie pierwszego kaznodziei izraelskiego w Warszawie.

Przy końcu życia doznał Rosen pewnego rodzaju tryumfu. W kraju, gdzie za jego pamięci, pod rządami Mikołaja, Żydzi wszelkich praw społecznych pozbawieni, srogiego doznawali ucisku, on, Żyd, przy chwilowej zmianie rządowego systemu, wezwany został jako członek do rady stanu, władzy mającej być ustawodawczą dla kraju, a choć wypadki usunęły go w krótko z widowni publicznego życia, długoletnia praca jego i tytu innych na polu emancypacji Żydów, okazała się doniosłą w ciągu ostatnich lat kilku, gdzie plemie Izraela w dziejach martyrologii polskiej tysiącem szczytnych przykładów zapisało swą kartę i ostatecznie wspólną połączona niedolą, złożyła się w jedną całość z resztą narodu.

Spojrząwszy głębiej w dzieje, przekonamy się, że objawy te poczucia narodowego ze strony Izraelitów, wpłynęły silnie na wywołanie poczucia sprawiedliwości w masie narodu zarówno jak w poważnych kierujących nim organach. Dowodem tego poczucia świeży wniosek w sejmie lwowskim, przez stanowczego niegdyś emancypacji Żydów przeciwnika, hr. Agenora Gołuchowskiego postawiony, a mający na celu całkowite uprawnienie tychże do nabywania ziemskich posiadłości w Galicji. W obec nieistniejących już dziś uprzedzeń rodowych, w obec postępowania Izraelitów warszawskich, życzylibyśmy tylko należało, iżby przykłady te oddziaływały choć w części na rozrzuconych po innych ziemiach polskich ich współwyznawców.

Telegramy.

Madrid, 7 stycznia. Powstańcy upadają na duchu ponieważ nigdzie nie znajdują sympatyj. Prim wczoraj znajdował się w Villa Rubia de los Ozos. Mniemają, iż rozpuści oddziały swoje i będzie usiłował schronić się w Portugalii. Według innej wersji Prim zbliżał się do Saragossy, gdzie stan oblężenia ogłoszono. W stolicy i w prowincjach pokój niezakłócony. Wiedeń, 8 stycznia. Sejm dolnorakuski uchwalił na dzisiejszemu posiedzeniu większością wszystkich głosów przeciwko pięciu skutecznym wyborom do rady państwa. Wybory odbędą się na posiedzeniu środowym. Cesarzowa przyjmowała dziś w południe deputację sejmową węgierską, na czele której znajdował się prymas. Cesa-

rzowa po węgiersku odpowiedziała na przemowę arcybiskupa, dziękując za dowód wiernego przywiązania i szczerzego holdu; równocześnie przyobiecała przybyć do Pesztu z małżonkiem. Słowa królowej z niezmiernem uniesieniem przyjęto.

Paryż, 8 stycznia. Według Patrie rząd portugalski rozkazał rozbroić i internować wojska hiszpańskie, któreby, szukając schronienia, przekroczyły granice królestwa.

Tenże dziennik jako pogłoskę donosi o zawarciu konwencji celem ewakuacji Meksyku.

Wiedeń, 8 stycznia. Cesarz piśmem odrębnym z dnia 1 bm. rozkazał uwolnić od karnych następstw tych byłych obywateli lombardzko-weneckiego królestwa, na których zapadł wyrok za nieupoważnione opuszczenie kraju, oraz oddać im zasekwestrowane majątki. Namleśnikowi dozwala się zapewnić powrót bezkarny i prawo obywatelstwa osobom, które wydalły się z kraju bez upoważnienia.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 8 stycznia. Z wydanego na rok 1866 przez Jks. penitencjarza Pędzińskiego tak zwanego „Elenchu“ duchowieństwa archidiecezyjnego poznańskiego wyjmujemy następujące dane. Archidiecezja ta podzielona jest na 22 dekanaty, liczy 341 kościołów parafialnych a 85 filialnych; duchownych jest 513 różnych stopni (w 1865 r. 504). Z tej liczby 10 jest emerytów, 6 rezydentów sine titulo a 3 znajdują się w domu Demerytów w Osieczynie; umarło 13 przez ks. arcybiskupa Przyłuskiego. Katolików liczy archidiecezja 622,467 (w 1865 r. 618,754). Kapituła składa się z prałata dziekana — probostwo nie jest dotychczas obsadzone — i 8 kanoników gremialnych i 3 honorowych — jedno miejsce nie obsadzone. Przy teoretycznym seminarjum duchownym prócz regensa zatrudnionych jest 5 profesorów i 3 nauczycieli: ceremonii, pedagogiki i śpiewu kościelnego; alumnów w trzech kursach jest 99. Rezydentami OO. Reformatorów są trzy: w Poznaniu, Osieczynie i Goruszkach z 14 zakonnikami; 1 rezydentem OO. Dominikanów w Poznaniu z 3 zakonnikami; w Gostyniu znajduje się kongregacja kks. Filipinów, licząca prócz proboszcza 9 duchownych. Domów Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo liczy archidiecezja 9; w Poznaniu 4, inne znajdują się w Gostyniu, Wolsztynie, Kórniku, Środzie i Kościanie; w nich znajduje się ogółem sióstr 54. W Poznaniu znajduje się dalej klasztor pp. Urszulanek, liczący 43 zakonnice różnych stopni i klasztor Pań Serc Jezusowego, liczący zakonnice 37; pierwszego przełożoną jest wielebna matka Bernarda Morawska, drugiego wielebna matka Ludwika Moczyńska. Prócz tego znajdują się w Rawiczu Elżbietanki, których jest 5 a w Wschowie Ubogie siostry szkolne, których jest 2. Duchownych posiadających stopnie akademickie liczy archidiecezja 21 to jest 4 doktorów a 15 licencyatów teologii, 1 doktora prawa i 1 doktora filozofii.

Archidiecezja gnieźnieńska liczy wedle takiego elenchu, wydanego przez wikaryusza katedralnego Jks. Ziółkowskiego, dekanatów 16, kościołów parafialnych 211 a filialnych 11. Duchownych różnych stopni jest 263 (w 1865 r. 260) z nich umarło w roku ubiegłym 9. Katolików liczy archidiecezja 294,917 (w 1865 r. 292,555). Kapituła metropolitalna składa się z prałata proboszcza i 6 kanoników gremialnych, jedno miejsce nie obsadzone. Przy praktycznym seminarjum duchownym w Gnieźnie zatrudnionych jest prócz regensa 2 repetentów i jeden nauczyciel śpiewu kościelnego; alumnów liczy ono w dwóch kursach 20. Rezydentami zakonnej nie ma żadnej — domów Sióstr Miłosierdzia znajdują się 2 w Gnieźnie i w Grotowie z 8 siostrami. W klasztorze obockim żyje jeszcze Cysterka Fl. Wiewiórkowska urodzona 1770, mająca przeto 95 lat, a w Strzelnie Norbertanka Józefa Janik urodz. 1787 r. Duchownych mających stopnie akademickie liczy archidiecezja 15 i to 3 doktorów a 9 licencyatów teologii, 1 doktora prawa, 2 doktorów filozofii, z których jeden jest zarazem doktorem teologii.

W myśl odezwy do byłych Stypendyatów Tow. Naukowej Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego złożyli następnie: P. Stypczyński n. z Zaborowa 2 tal. P. Adam Grochowski, aptekarz z Łopienia 3 „ Ks. Gałdyński z Dłużyny 6 „ Ks. Terczewski ze Stęszewa 5 „ Ks. Gajowiecki z Chodzieża 5 „ Ks. A. Brzeziński z Gostynia 5 „ Ks. Niedbalski z Trzemeszua 4 „

Z przeniesieniem ogółem 113 tal. 15 sgr.

Ks. Wojczyński. M. Oybalski. L. Rzepoeki.

Poznań, 9 stycznia. Miasto nasze z nadchodzącym karną waleń ożywiać się i powoli napelniać zaczyna. Wielu obywateli ziemskich z rodzinami na zimę tu osiadło, wielu jeszcze, jak styszyni we wszech stron, przybył zamierza. Rozpocznie się zatem niebawem szereg zabaw i przyjemnych a pożytecznych rozrywek, jak prelekye przez Kółko bazarowe urządzone, które podobno w sali pałacu Działyńskich równie jak w zeszłym roku, odbywać się mają; następnie koncerty i teatry amatorskie na dochód Towarzystwa św. Wincentego a Paulo odgrywane. Koncert taki słyszeliśmy już jeden w grudniu z. a obecnie dwa są jeszcze projektowane. Jutro w teatrze tutejszym amatorowie z Towarzystwa przemysłowego odegrają „Szlachetność duszy“ Chęcińskiego. O ile nam wiadomo, i drugie grono amatorów przygotowuje przedstawienie, które zapewne w końcu miesiąca ujrzymy, a i o zamiarze trzeciej reprezentacji doszły nas wieści. Sądząc dalej po rozmaitych zabawach, które tu dyrekcja Kółka bazarowego zapowiedziała, i po tych, które w kilku miastach na prowincyi w ciągu tej zimy odbyć się mają, dochodzimy do przekonania, iż społeczeństwo wielkopolskie uznało wreszcie, że i u siebie w domu lepiej, przyjemniej bawić się można, niż w Dreźnie, Berlinie lub Wiedniu. Życzylibyśmy należało, iżby rodziny na zimę tu przybywające, i w innych porach roku tutaj przemieszkiwać zechciały, tak iżby Poznań był rzeczywistym ogniskiem towarzyskiego i umysłowego życia prowincyi; i bez wątpienia, gdybyśmy w tej mierze dawniej na to zwrócili naszą uwagę i usiłowania, niebyleby stolica Wielkopolski doszła do tego smutnego stanu pod względem narodowości, w jakim się znajduje obecnie. Jako pocieszający objaw usposobienia społeczeństwa naszego przytoczyć możemy fakt, że w skutek niefortunnego anonsu pana Ullmanna zamieszczonego w Dzienniku, doszły nas nietyko z miasta, ale i z najrozmaitszych stron prowincyi, że żrótł bardzo poważnych, reklamy przeciw udziałowi w koncertach zapowiedzianych przez rzeczonego przedsiębiorcę. Z naszej strony w interesie słusznosci winniśmy przeciw oświadczyć, że pełnomocnik p. Ullmanna poproszył o najzupełniej naprawić pomyłkę, powstałą, jak twierdził, przy wysłaniu szematu anonsów z Wiednia do różnych miast, rewokując w następnym ogłoszeniu wyrażenie jeśli nie tendencyjne, to bez wątpienia nader niezręczne. Wstrzymując się w tej mierze od narzucania komukolwiek opinii naszej, pozostawiamy kwestyę udziału w koncertach p. Ullmanna zdrowemu sądomi i taktowi polskiej publiczności.

Jks. wikaryusz Krzyżanowski przeniesiony został z Gostynia do tutejszego kościoła parafialnego s. Marcina. W dzień Trzech Króli wykonała muzyka tumska w czasie mszy wielkiej, celebrowanej przez Wks. sufragana Stefanowicza znakomitą mszę Słoczyńskiego, odznaczającą się mianowicie reminiscencjami z kantyczek polskich. Pierwsze tegoroczne posiedzenia sądów przysięgłych rozpoczną się 15 bm., którym przewodniczyć będzie dyrekt. sądu powiatowego p. Witholz, podczas gdy równocześnie radca tutejszego sądu powiatowego p. Thiel przewodniczyć będzie posiedzeniom sądu przysięgłych w Lesznie.

Dnia 4 b. m. wprowadzony został w urządowanie p. Eitel, nowo mianowany inspektorem policji poznańskiej w miejsce przeniesionego do Berlina p. Rogego.

W ubiegłym tygodniu znaleziono w kloakach domu przy Młyńskiej ulicy zwłoki nowonarodzonego dziecka płci męskiej; dotąd nie udało się jeszcze wyśledzić okrutnej jego matki. Król prokuratora o zbrodni tej uwiadomiona została.

Przy gimnazjum w Gnieźnie otworzona zostanie w Wielkanoc klasa pierwsza, a prócz tego zamysła dyrektor jego otworzyć klasy przygotowawcze, jakie i przy innych istniejących gimnazjach.

W czasie przyszłego lata mają w Krotoszynie rozpocząć i ukończyć roboty około zakładu gazowego, tak aby na jesień można już miasto gazem oświetlić. Celem pokrycia kosztów urządzenia, które będą dość znaczne, zamierza miasto wydać obligacye.

W borach królewskich pod Strzelnem zabito orła, którego do Berlina odesłano.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę gospodyn naszym, które może obawa przed trichinami odstręcza od kupowania mięsa wieprzowego, iż u trzech rzeźników tutejszych, dwóch braci Roeschke, z których jeden mieszka na Wodnej a drugi na Wroneckiej ulicy, i u Morchla na téjże samej ulicy mieszkającego, mogą takowe kupować bez wszelkiej obawy. Dwaj pierwsi bowiem każą każdą przez siebie zabita świnię rewidować za pomocą mikroskopu weterynarzowi departamentowemu, ostatni zaś czyni to sam. Ten odkrył niedawno temu w pewnej świni trichiny i dla tego wytoczył właścicielowi, od którego ją kupił, proces o zwrot ceny kupna.

Ze wsi Lissewa pod Łabiszynem donoszą do tutejszej Ostdeutsche Zeitung, że w minionym tygodniu dwoje dzieci uległo okropnej śmierci z winy rodziców swoich. Dzieci te, pozostawione same w zamkniętej izbie, zapaliły dla rozrywki ogień w kominię, a gdy rodzice do domu wrócili, zastali już tylko ich ciała spalone. W sam zaś Nowy Rok spała się na kolonij Anna w bliskości Środy stodoła, stajnia i dach domu mieszkalnego, przez co właściciel stracił całą paszę i większą część tegorocznego żniwa. Ogień prawdopodobnie był podłożony, za czem mówią też obiegające tamże wieści.

W Środzie wybuchł dnia 5 bm. o godzinie 11 w nocy pożar w stodole obywatela Franciszka Rydleńskiego, leżącej na Pyzdrzkim przedmieściu i strażi wnet nagromadzone w niej zapasy zboża i paszy. O ratunku ani myśleć nie było można, ile ze stodoła okryta była słomą a wiatr wiał silny. Pięć sikawek bronilo stojące blisko stodoły sąsiedów. Ponieważ stodoła wraz z zapasami tylko na 1000 tal. zabezpieczona była, przeto właściciel dotkliwą poniósł stratę. Gdy zaś w krótkim przeciągu czasu już czwarta się pali stodoła, przeto domyślają się tu powszechnie, że tak ostatni jak i dawniejsze ogień był podłożony. Drugi pożar wybuchł wczoraj w południe zdołano w powstaniu ugasić.

Sąd powiatowy w Szamotułach przybił nareszcie porucznikowi p. Hundt v. Hafteu, dobra rycerskie Turowo, za które w czasie subhasty najwięcej był podał. Należały one dotąd do p. Liviusa.

R. Szamotuły, 6 stycznia. „Głucho od Szamotuł“ mówi mało znane, ale u nas pomiędzy ludem utrzymujące się przysłowie. Jest ono prawdziwem po części, gdyż od lat trzech żadnej o nas w Dzienniku nie było wzmianki, a i teraz życie umysłowe i towarzyskie w głąbokim u nas nie pograżone. Nie mamy dotąd, jak po tylu innych miastach prowincjonalnych ani kas pożyczkowych, ani towarzystw przemysłowych i rzemieślniczych, przynoszących tyle zbawiennych gdzieindej owoców. Również 25 letnia rocznica założenia Towarzystwa Naukowej Pomocy przeszła u nas bez śladu. W dniu 27 grudnia z. r. odbyły się tutaj wybory na reprezentantów miasta, z grona których występowało 3 Polaków, 1 Niemiec i 1 Izraelita; na miejsce ich wybrano dzięki niedbałości naszej 3 Niemców, 1 Polaka i 1 Izraelitę.

m. Srem, 3 stycznia. W sprawozdaniu naszym z obrad sejmiku powiatowego, umieszczonem w numerze 283 z dnia 23 grudnia r. z., i tak samo w korespondencji powiatowej, umieszczonej w numerze 298 Dziennika z dnia 31 grudnia, zasłyły błędy drukarskie, które niniejszem prostujemy. W sprawozdaniu, datowanem ze Sremu dnia 17 grudnia etat powiatowo komunalny nie jest obrachowany w dochodzie i rozchodzie na 2200 tylko na 22,000 talarów. W korespondencji z dnia 27 grudnia w podaniu spisu osób, które złożyły nadzwyczajną składkę jubileuszową do Towarzystwa Pomocy Naukowej, pod liczbą 9 powinno stać p. Jan Pajzert z Jaskowa nie 5, tylko 15 sgr., pod liczbą 24 ks. Michał Mentzel, proboszcz ze Sremu nie 3, jeno 2 tal.; pod liczbą 32 pani Mielochowa ze Sremu nie 5 sgr. tylko 1 tal., a pod wypuszczoną liczbą 33 pani Boniarska ze Sremu 5 sgr. Powyższe omyłki drukarskie sprostowawszy, podajemy dziś koniec spisu osób, które w ubiegłym roku złożyły nadzwyczajną składkę jubileuszową u podskarbnego komitetu powiatu sremkiego: 40 pp. Ignacy Tadrzyński, kamelarz ze Sremu 1 tal.; 41) Michał Ruszczyński ze Sremu 1 tal.; 42) Maksymilian Prądziński z Lucin 4 tal.; 43) Antoni Swinarski ze Sremu 1 tal.; 44) Mateusz Skrzydlewski z Mechlina 5 tal.; 45) Adolf Lutomski z Mechlina 1 tal.; 46) Józef Jackowski z Dobczynna 5 tal.; 47) Wandalin Wodopel z Rogalina 5 tal.; 48) Antoni Perzyński ze Sremu 2 tal.; 49) Marcel Ulkowski ze Sremu 5 talarów. Jak z podanego spisu okazuje się, tutejszy komitet odesłał do kasy głównej w Poznaniu 170 1/2 tal. nadzwyczajnych składek jubileuszowych, zebrańnych w tutejszym powiecie. Dodawszy do odesłanej sumy nadzwyczajnych składek 570 1/2 tal. składek zwyczajnych, wpływionych w powiecie sremskim, tutejszy komitet odesłał ogółem 741 1/2 tal. do kasy głównej w Poznaniu. Spodziewaliśmy się, iż powiat tak przeważnie przez ludność polską zamieszkały złoży większą sumę nadzwyczajnych składek jubileuszowych na uczczenie ćwierćwiekowego istnienia Towarzystwa; tymczasem ile słyszeliśmy, próżne były prośby komitetu, zasłane do wielu osób w powiecie, które mimo możności wolały się usnąć od datku dobrowelnego.

W lipcu roku przeszłego donosiliśmy o gorliwych usiłowaniu lekarzy pp. dra Powidkiego i dra Święcieckiego, którzy po użyciu stosownych lekarskich środków przywrócili do życia utopionego chłopca, z wody wydobytego. Władza tutejsza nie omisszała zawiadomić o tym chwalebny czynie rencyjną poznańską, która po szczegółowem zbadaniu zaszego wypadku, przynależała każdemu z obu lekarzy po pięć talarów pieniężnej nagrody za okazaną niezmordowaną wytrwałość w przywróceniu do życia topielca, a dwom chłopcom, pomiędzy którymi znajdował się uczeń klasy V tutejszego gimnazjum, Raszewski, taką samą nagrodę za wydobycie topielca z wody. Już dawniej wynagrodziła rencyja również ucznia klasy VI, Filipińskiego, dzieśnicę talarami za odważne wyratowanie topiącego się w rzece kolegi, który dostawczy się pomiędzy dwie kry, byby niezawodnie stał się pastwą śmierci, gdyby nie odwaga chłopca, co wskoczywszy na sąsiednią kre uchwylił tonącego kolegię i na brzeg rzeki wydobył.

Smutny wydarzył się tutaj w tych dniach wypadek. Otóż nianka będąca w służbie u księgarza Schreibra, piastując dwuletnie dziecko w kuchni, poczęła się umiawiać z drugą służącą i w ferworze kłótni chcą przejść do czynnego przekonania swęj oponentki posadziła dziecko na rozpaloną blachę ogniska. Dziecko zarem przepalone, w najokropniejszych boleściach, mimo troskliwego ratunku lekarskiego, życie zakończyło.

Gniezno, 4 stycznia. W połowie zeszłego miesiąca wydarzył się na zwirowce gnieźnieńsko-witkowskiej, z winy poborey przypadek, który choć nie o śmierć to przecież o znaczne poranienie jednego z naszych obywateli przyprowadził. Pan Kirszewski z Witkówka wracał koczkiem dobrą parą koni zaprzężonym w południe z Gniezna do domu. Stepa zajeżdżał przed pierwszy domek szosowy i stępa konie po uczynionej opłacie z miejsca ruszył. Tymczasem łańcuch zórawia nie w linii prostej jak należało przyciągnięty, lecz obłąkowany wiszący, zachacza się o zelazo, do spuszczenia koszyka służące a konie łoskotem posłone unoszą się, łańcuch przycięciony pociąga zóraw, który gniecie pokrycie koczki, drugocek puklad i p. K. na zwirowkę gwałtownie wyrzuca. Przynotność umysłu i zręczność na półwoziu uniesionego woznicy ochroniło go od szwanku, owszem pohamował rozbukane konie i wrócił do krwii zbroczonego pana, który na czol...

reżym odniósł rany Zamieszono zażalenie do pana radcy ziemian-
skiego, czy i jaki skutek odniesie nie wiem, zdaje się przecieć, że prócz
przestrachu, ran odniesionych i straty powozu nikt p. K. nie wróci.
Ku przestrodze podróżujących umieścić proszę to doniesienie, lubo spó-
żnione w Dzienniku naszym.

Prócz zgromadzenia przedwyborczego w magistracie, byłojeszcze i dru-
gie, przez znaczniejszych żydów zwolane, które na kandydatów, przez bur-
mistrza postawionych, zgodzić się nie chciało, stawiając np, w miejscp.
Ballenstaedta p. Wierzbickiego. Zjawia się na niem i p. burmistrz, z góry
świadcząca, że nie przychodzi jako urzędnik, lecz jako obywatel posia-
dający dom własny; swoich kandydatów popiera i obór dwóch przez
nie postawionych Polaków poleca. Nie było nikogo, coby oponował
tak obory wypadły, jak sobie p. burmistrz życzył. Mamy więc dwóch
Polaków w radzie miejskiej, w skutek kompromisu, jeżeli tak wolę
p. burmistrza nazwać chcecie, obranych, a choć pewni jesteście, że
owoobranzi, w obronie praw rodaków stawają będa, choć się cieszymy,
e p. burmistrz chcąc, jak się wyraził, koniec połozył skargom i sar-
tanionm z powodu braku w radzie miejskiej rajców Polaków, sam dwóch
roponował, boleśnie nas przecieć dotyka ów kompromis, ów pewien
podaj łaski, a choćby wreszcie względów. — Przytaczamem wprawdzie
ż dość często to same lichy, lecz dla czegoż ich stokrót nie powta-
żać dla wykazania, że nam nie potrzebny kompromis, nie potrzebna
aska.

Gniezno ma mieszkańców szczerpu polskiego 4700 — rodu nie-
nieckiego i żydowskiego 3148. Dla czego przy takim stósunku mię-
zy rajcami dotąd jedyny jeden tylko zasiadał Polak, to tajemnica
nas publiczna, której przecieć łamom naszym powierzyć nie można,
odam tylko, że część winy i na nas cięży.

Jeden z waszych korespondentów zarzucał Gnieznu gnuśność,
ziębłość, ościężałość, otóż to fałsz najoczywistszy, a na udowodnienie
nierdzienia przytaczam, że za staraniem i pod dyrekcją dra Tyca od-
jedzie się w tym karnawale kilka przedstawień amatorskich na cele
obroczynne. Tuszymy, że publiczność polska choć w polowie tylko
licznie, jak na koncert Fatti przybyć nie omieszką, zwłaszcza, że
ieniądz wydany nie pójdzie na marne, lecz posłuży ku ochronieniu
i głodu i zimna biednych współbraci.

Promocye w uniwersytecie krakowskim. W grudniu r.
uzyskali godność doktorów praw na uniwersytecie Jagiellońskim p.
dam Kazimierz Henzel z Łańcuta (dnia 16). Józef Fechtdegen z De-
icy i Edward Kallus z Franksztadu w Morawii (dnia 18), Abdon
ienicowski z Kent (dnia 21) i Marcell Łukawski z Żywaczowa (dnia
2), Roman Bartmański z Suczawy na Bukowinie, c. k. praktykant
nceptowy przy prokuratury finansowej, Alfred Kwiatkowski z Tyś-
ianicy i Teofil Sabat z Zabłotowa (dnia 29).

Z Niska dnia 29 grudnia pisanego do Czasu: Zeszłego tygo-
nia odbywały się w Nisku i wsiach sąsiednich przejmujące zgroza
dla okolicy sądy chłopskie. W Nisku gdzie się znajduje siedziba
zędu powiatowego, założył we środę 20 grudnia urząd gromadzki
karczmie trybunał i przystawiając przed niego każdego, na którego
lko ktoś rzucił podejrzenie popełnionej kiedykolwiek kradzieży, pro-
adził inkwizycyą z pomocą gradu pałek. Pod kijami wydawał jeden
nego, i tak sypały się pałki przez środę, czwartek, piątek, sobotę,

przez święta Bózego Narodzenia i jeszcze po świętach! Z Niska roz-
wścieklona czereda rzuciła się na okolicę, i bito już w Raclawicach,
Warchołach, Struży, Kłyzowie, Pysznicy. — Jako dotychczasowy re-
zultat zostały w Warchołach dwa trupy, gdyż w samą wilią zamor-
dowano w najokropniejszy sposób Franka Skrzata i Maćka Machaja:
powyrwano im nogi, zgnieciono piersi i potrzaskano głowy. W Ni-
sku Jan Hawrył, mający głowę i twarz całą pokryte jedną raną, leżał
na skonianiu, jako ofiara całonocnej inkwizycy; podwiązano mu ręce
przez kij pod kolana i tak po głowie, grzbiecie i podszwach bito,
dopóki znaki życia dawał; skostniał w tej pozycyi, że go nawet po
rozwiązaniu wyprostować nie można było. Dopiero (!) w ten czwar-
tek nadjechała komisya sądu śledczego z Rozwadowa i rozswawolone
gromady przed obawą kary ucihły. Uwagi godnem z jednej strony
jest, że to się działo pod okiem naczelnika powiatowego, a całą winą
Skrzatowi i Machajowi zarzuconą była kradzież 6 gesi; z drugiej zaś
strony, że chłopcy zapytani o przyczynę bicia i mordów, odpowiadają:
„Cóż robić, sądy i urzędy złodziejom nie biją, kradzieże się mnożą;
złodziej kradnie, przed sądem nałga i zatrzyma rzecz skradzioną,
a w dodatku dadzą mu jeszcze jeść w areszcie: my się bez kijów nie
obejdziemy.

Przybyli do Poznania dnia 9 stycznia.
BAZAR. Wł. dobr Zakrzewski z Osieka, Zakrzewski z Gutów, Doni-
mierski z Buchwałdu, Szczaniński z Łaszczyna, Tamicka z Borucina,
Skórczewska z Turska, agronom Klepaczewski z Miłosławia, pro-
byszcz Ostrowicz z Błociszewa, książe Radziwiłł z Berlina.
HOTEL DU NORD. Wł. dobr Poniński z Komornik, kupiec Reich-
mann z Bydgoszczy, plenip. Siedmiogrodzki z Galicyi.
HOTEL PARYSKI. Wł. dobr Prądziński z Wałdowa, Polczyński
z Wysoki, Ulatowski z Trzyszczyzna, Zabłocki z Czerlina, Zabłocki
z Nowej wsi, Jaruntowski z Miniszewa, partykularz Sypniewski
z Lukenwałde.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr hr. Poniński z familią
z Malezera, hr. Grabowski z Grylewa.
TILSNERA HOTEL GARNI. Wł. dobr Nowacki, Klotzsch z Trzcianki,
Lorenz z Wągrówca, Buzalski z Wrocławia.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dobr Hepkowska z Wrze-
śni, Suchorzewski z Puszczykowa, naucz. dr Karwiński z Ostrowa.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 9 stycznia.
Żyto: na styc. 43, styc.-luty 43, luty-marz. 43 1/2—43, marz.-
kw. 43 1/2, na dostawę wiosenną 44 1/2, kw.-maj 45 1/2—1/2, tal. płac.
Okowita: (z beczką) wypow. 15,000 kwart, na styc. 13 1/2—1/2,
luty 13 1/2—1/2, marz. 13 1/2, kw. 13 1/2, maj 14 1/2, czerw. 14 1/2—1/2,
tal. pł.

Berlin, 8 stycznia. Pszenica: w miejscu 2100 funt. 50—74
tal. pł., zwyż polska 57, żółta march. 64 tal. pł. Żyto: 2000 funt.
w miejscu 80—82 funt. 48 1/2, na styc. 48 1/2, styc.-luty 48 1/2, na do-
stawę wiosenną 48 1/2—1/2, maj-czerw. 49 1/2, czerw.-lip. 50 1/2 tal. pł.
Jęczmień: 1750 funt 32—43 tal., szlaski 36 1/2, przedni 39 1/2 tal.

Wrocław, 6 stycznia. Na targu: piękna sred. pošed.
Pszienica biała sgr. 77—80 73 62—68
żółta 73—75 71 61—66
Żyto 54—55 53 —
Jęczmień 41—43 40 36—38
Owies 29—30 28 26—27
Groch 62—64 59 55—57

Rzep: 314—300—288 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy: 300—290—270 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepik latoowy: 260—246—236 sgr. za 150 funt. brutto.
Na giełdzie: Koniczyna czerwona zdrozała, zwycięzna
13 1/2—14 1/2, sred. 14 1/2—15 1/2, przed. 16 1/2—17 1/2, płac., biała:
pokupna, zwyż. 14 1/2—15, sred. 15 1/2—16 1/2, przed. 17 1/2—19—21
tal. pł. Żyto: trzyma się w cenie, 2000 funt. na styc. i styc.-luty
43, luty-marz. 43—43 1/2, kw.-maj 43 1/2—44, maj-czerw. 45 tal. pł.
Pszenica: styc. 58 1/2 tal. płac. Jęczmień: styc. 37 tal. płac.
Owies: wyp. 1500 cent. styc. 36 1/2, kw.-maj 38 1/2 tal. pł. Rzep:
styc. 143 1/2 tal. płac. Olęj rzepiowy: 100 cent. mało się ceny
zmieniły, 16 1/2, żąd., na styc. 16 1/2, pl., styc.-luty 16 pl., kw.-maj 15 1/2,
żąd., maj-czerw. 15 1/2, płacono, wrześ.-paźdz. 13 tal. płac. Okowita:
w miejscu 13 1/2, na styc. i styc.-luty 13 1/2, kw.-maj 13 1/2, maj-czer-
13 1/2 tal. pl.

Szczecin, 8 stycznia. Na giełdzie: pszenica: utrzymuje
się w cenie, w miejscu 85 funt. żółta 65—69 1/2, nieco wyrosta 45
—63 tal., 83—85 funt. żółta na dostawę wiosenną 71—73, maj-czerw.
72—74, tal. pł. Żyto: trzyma się w cenie, 2000 funt. w miejscu 47—
47 1/2, na styc. i styc.-luty 46 1/2—1/2, na dostawę wiosenną 48 1/2, maj-
czerw. 49 1/2—1/2, czerw.-lip. 51 tal. pł. Jęczmień: 70 funt. na do-
stawę wiosenną 38 1/2—39, pomorski 37 1/2, tal. płac. Owies: 47—50
funt. na dostawę wiosenną 29 1/2 tal. płacono. Olęj rzepiowy: mniej
pokupny w miejscu 16 1/2, styc. 16 1/2, kw.-maj 15 1/2—1/2, pl., wrześ.-
paźdz. 13 1/2 tal. płac. Okowita: ceny mało się zmieniły, w miejscu
bez beczki 13 1/2, styc. i styc.-luty 13 1/2, żąd., na dostawę wiosenną
14 1/2, maj-czerw. 14 1/2 tal. płac. Zameldowano: 100 wędpi żyta,
10,000 kw. okowity.

Wiedeń, 8 stycznia. Na giełdzie wieczorem. Akcye kredy-
towe w skutek zakupu wykazów porównawczych kursu monety po-
szły w górę. Akcye kredytowe 151,40, kolei żel. półn. 162,60, losy
z r. 1860 83,40, losy z r. 1864 76,55, kolej ces. 173,80, galicyjskie
180,50.

pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—28 1/2, szlaski 25 1/2—26 1/2, prze-
dni 27 1/2, polski 25 1/2—26, na styc. i styc.-luty 26 1/2, pl., na dostawę
wiosenną 27, maj-czerw. 27 1/2, czerw.-lip. 27 1/2 tal. płac. Groch: 2250
funt. do gotowania i na paszę 48—60 tal. pł. Rzep 125—135 tal.
pł. Rzepik zimowy: 120—130, latoowy: 105—115 tal. Olęj rze-
piowy: 100 funt. 17, na styc. 16 1/2, styc.-luty 16 1/2, luty-marzec
16 1/2, kw.-maj 15 1/2, maj-czerw. 15 1/2 tal. płac. Olęj lniiany 100 funt.
bez beczki 14 1/2 tal. Okowita: 8000 1/2 bez beczki 13 1/2, na styc.
13 1/2, luty-marzec 13 1/2, kw.-maj 14 1/2, maj-czerw. 14 1/2, czerw.-lip.
15 1/2 tal. pl.

Wrocław, 6 stycznia. Na targu: piękna sred. pošed.
Pszienica biała sgr. 77—80 73 62—68
żółta 73—75 71 61—66
Żyto 54—55 53 —
Jęczmień 41—43 40 36—38
Owies 29—30 28 26—27
Groch 62—64 59 55—57

Rzep: 314—300—288 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy: 300—290—270 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepik latoowy: 260—246—236 sgr. za 150 funt. brutto.
Na giełdzie: Koniczyna czerwona zdrozała, zwycięzna
13 1/2—14 1/2, sred. 14 1/2—15 1/2, przed. 16 1/2—17 1/2, płac., biała:
pokupna, zwyż. 14 1/2—15, sred. 15 1/2—16 1/2, przed. 17 1/2—19—21
tal. pł. Żyto: trzyma się w cenie, 2000 funt. na styc. i styc.-luty
43, luty-marz. 43—43 1/2, kw.-maj 43 1/2—44, maj-czerw. 45 tal. pł.
Pszenica: styc. 58 1/2 tal. płac. Jęczmień: styc. 37 tal. płac.
Owies: wyp. 1500 cent. styc. 36 1/2, kw.-maj 38 1/2 tal. pł. Rzep:
styc. 143 1/2 tal. płac. Olęj rzepiowy: 100 cent. mało się ceny
zmieniły, 16 1/2, żąd., na styc. 16 1/2, pl., styc.-luty 16 pl., kw.-maj 15 1/2,
żąd., maj-czerw. 15 1/2, płacono, wrześ.-paźdz. 13 tal. płac. Okowita:
w miejscu 13 1/2, na styc. i styc.-luty 13 1/2, kw.-maj 13 1/2, maj-czer-
13 1/2 tal. pl.

Szczecin, 8 stycznia. Na giełdzie: pszenica: utrzymuje
się w cenie, w miejscu 85 funt. żółta 65—69 1/2, nieco wyrosta 45
—63 tal., 83—85 funt. żółta na dostawę wiosenną 71—73, maj-czerw.
72—74, tal. pł. Żyto: trzyma się w cenie, 2000 funt. w miejscu 47—
47 1/2, na styc. i styc.-luty 46 1/2—1/2, na dostawę wiosenną 48 1/2, maj-
czerw. 49 1/2—1/2, czerw.-lip. 51 tal. pł. Jęczmień: 70 funt. na do-
stawę wiosenną 38 1/2—39, pomorski 37 1/2, tal. płac. Owies: 47—50
funt. na dostawę wiosenną 29 1/2 tal. płacono. Olęj rzepiowy: mniej
pokupny w miejscu 16 1/2, styc. 16 1/2, kw.-maj 15 1/2—1/2, pl., wrześ.-
paźdz. 13 1/2 tal. płac. Okowita: ceny mało się zmieniły, w miejscu
bez beczki 13 1/2, styc. i styc.-luty 13 1/2, żąd., na dostawę wiosenną
14 1/2, maj-czerw. 14 1/2 tal. płac. Zameldowano: 100 wędpi żyta,
10,000 kw. okowity.

Wiedeń, 8 stycznia. Na giełdzie wieczorem. Akcye kredy-
towe w skutek zakupu wykazów porównawczych kursu monety po-
szły w górę. Akcye kredytowe 151,40, kolei żel. półn. 162,60, losy
z r. 1860 83,40, losy z r. 1864 76,55, kolej ces. 173,80, galicyjskie
180,50.

Obwieszczenie.

Dla wyśrodkowania niewiadomych in-
teresów i ustanowienia legitymacyi, po-
jęte podpisana komisya jeneralna ninie-
jem do powszechnej wiadomości nastę-
pie wymienione sprawy:

- a) w powiecie Odolanowskim,
abluicyą kompozyty snopowej w Łato-
wicach,
b) w powiecie Obornikim,
regulacyą i okupienie ciężarów real-
nych w Tarnówku,
c) w powiecie Poznańskim,
okupienie czynszu ekonomicznego czyli
rządowego w Poznaniu, resp. na przed-
mieściach Śródcie, Chwaliszewie, O-
strówku, Ś. Marcynie i Zawadach,
d) w powiecie Bukoskim,
okupienie serwitutów leśnych i cięża-
rów realnych na Konkolewskich ołę-
drach,
e) w powiecie Czarnkowskim,
okupienie praw do drzewa na budowę
i na opał we wsi Trzciance i Schön-
flies,
podobnie w Straduniu,
podobnie w Niekosku
f) w powiecie Chodziezkim,
okupienie praw do drzewa na budowę
i na opał w Budziniu,
okupienie praw do drzewa sołectwa w
Brodzie,
g) w powiecie Mogilnickim,
szczegółowy podział wynagrodzenia za
drzewo i pastwisko obywateli w Sta-
rémieście Trzemesznem;

Z dnia 6 marca 1866 r. przed
południem o godzinie 10,

ój lokalu urzędowym wyznaczonym u
na sekretarza Neumana, gdyż w razie
zgłoszenia się na sprawach tych, nawet
pobawy pokrzywdzeni byli, co do siebie
prześcą muszą i z żadnymi wybiegami
ściwko nim nadal słuchani nie będą.
Podając zarazem
sprawę, tyczącą się okupienia serwit-
utów leśnych i ciężarów realnych w
Opalenicy, w której to sprawie posie-
dziciel nieruchomości pod nr. hypotec-
cznym 47 tamże 79 tal. 19 sgr. 9 fen.
kapitału na wynagrodzenie siebie do-
staje, — co do sumy na wspomnionęj
nieruchomości pod rubryką III. No 1.
dla Pawła, Katarzyny, Weroniki i Fran-
ciszki rodzeństwa Gierlińskich w ró-
wnych częściach zainstabulowanej, wy-
noszącej 37 tal. 1 sgr. 2 1/2 fen.
ownie do § 111 ustawy abluicyjnej z
a 2 marca 1850 do wiadomości, wzy-
ją się niniejszem terażniejsi właściciele
wyższej należytości hypotecznej, aby się
pretensyami swemi wedle § 461 i nastę-
pnych, tytułu 20 części I. powszechnego
awa krajowego najpóźniej w powyżej wy-
znaczonym terminie u podpisanej władzy
osili, w przeciwnym bowiem razie ich
awo hypoteczne do okupionych upra-
wień realnych i stypulowanych za nie ka-
łatów abluicyjnych zgśnie. (103).
Poznań, dnia 29 grudnia 1865.

Królewska komisya jeneralna
dla prowincyi poznańskiej.

Otworzenie Konkursu.

Królewska deputacya sądu powiatowego
we Wschowie,
dnia 5 stycznia 1866 w południe o god. 12.
Względem majątku dzierzawcy dóbr Jana
Brodzkiego dawniej w Debowy-Łące
zamieszkałego otworzono konkurs powsze-
chny i godzina otworenia konkursu na
dziś w południe o godzinie 12.
Tymczasowym zawiadowcą masy miano-
wano rzecznika Levy ztąd.
Wzywa się wierzycieli dłużnika spółne-
go, ażeby w terminie wyznaczonym na
dzień 16 stycznia 1866 po południu
o godzinie 3

przed komisarzem asesorem sądu panem
Tendler w izbie pod No. IV zdali swe o-
świadczenia i propozycye względem zar-
trzymania rzeczzonego zawiadowcy, albo u-
stanowienia innego tymczasowego admini-
stratora.
Ktokolwiek od dłużnika spółnego ma coś
w pieniądzech, papierach albo innych rzec-
zach w posiadaniu lub zachowaniu, albo
ktokolwiek jest mu coś dłużnym, wzywa
się, ażeby mu nie wydał albo wypła-
cił, ale raczej o posiadaniu rzeczonych
przedmiotów aż do
1 lutego 1866 roku
włącznie sądowi, albo zawiadowcy masy
donieść, i wszystko, z zastrzeżeniem swych
mniemanych praw, do masy konkursowej
oddał. Dierzyciele zastawy i inni wierzyci-
ele dłużnika spółnego, z temż równe
prawa mający, o fantach w ich posiadaniu
będących tylko donieść potrzebują. (110).

Obwieszczenie.

W konkursie nad majątkiem dzierzawcy
Aleksandra Warnke w Zabiczynie jest
do uznania później zameldowanęj preten-
syi Wawrzyna Michalaka w Zabiczynie,
w ilości 2 szefli żyta i 1 szefla jęczmie-
nia, Walentego Wichlacza w Zabiczynie,
w ilości 1 szefla jęczmienia, nowy termin
na dzień 5 lutego 1866 przed południem
o godzinie 12 przed komisarzem panem
sędzią Vossig wyznaczony.

Król Sąd powiatowy. (134)

Szereg zapowiedzianych już prelekyj)
koła Towarzystwego w Poznaniu, roz-
pocznie się od prelekyi p. Dr. Libelta
„O braciach Śniadeckich“ która odbędzie
się w piątek, dnia 12 stycznia rb. o go-
dzinie 7 z wieczora w pałacu Działny-
skloch. O następnych prelekyach udzie-
loną będzie wiadomość później. Człon-
kowie koła Towarzystwego raczą swoje
bilety odebrać w lokalu Koła, dla gości
bilety będą sprzedawane w księgarni N.
Kamińskiego i J. K. Żupańskiego. Bilet
na jedną prelekyą kosztuje 10 sgr. Bilet
na cały szereg prelekyi 2 tal. od o-
soby. Bilet familijny na wszystkie pre-
lekye 3 talary. (129)

Dyrekcya koła Towarzystwego.

Nowy rok minął i Trzech króli mi-
nęło a za aol Bóg zapłać. (132)

Zdatnego naucezyciela gry fortepiano-
wej polecic może księgarnia J. K. Żu-
pańskiego. (6702)

Oczekuje!
Przyjemno mi będzie odebrać poste
rest. pod adr: z 16 pm. (136)

Młodzieńco, zamiejscowych rodziców,
posiadający dokładnie język polski i ni-
emiecki, znajdzie zaraz umieszczenie jako
uczeń w cukierni
F. Rudzkiego.
(185)

Miejsce korreptytora zająć sobie zyczy.
Kto? powie eksp. Dzień. (17)

Poszukuje się w średnim wieku
gospodynii moralnej i pra-
cowitej lecz tylko takiej — a nie
żadnej pani — znającej się do-
kładnie na gospodarstwie kobie-
cém — pieczeniu chleba etc. etc.
z pensyą roczną od 24 do 30 tal.
Zgłoszenia i zaświadczenia
winny być przesłane franco pod
adresem U. G. L. poste restante
Keynia (Exin). (104).

Tani pokój meblowany dla dwóch, jako
tęz stancye dla uczni klas niższych z ko-
reptycyami lub bez nich wskaze Józef
Snlegoeki, Grobla No. 4. (143)

Zapytanie w No. 3 Dziennika znalazłem
nieco spóźnionem, — przeto po bliższą in-
formacyą pytający raczy się zgłosić do
ekspedycyi tegoż Dziennika. (137)

Kornel Szczepański.

Dla chorych na oczy
jestem w domu codzień od 9 — 11 i
od 3 — 4.
Dr. Wurm,
(127) Wilhelmowski plac Nr. 6

Wieś Góry w powiecie konińskim, trzy
wiorsty od Stupcy, z kompietnym inwen-
tarzem, j. st na lat 5 do wydzierżawienia
i każdej chwili do objęcia. (144)

Główna ekspedyca dziennika
„Vereiniger Kreis u Anzeiger
blatt“ dla miasta i okolicy Poz-
nania została mi poruczona.
Przedpłata kwartalna wynosi 7 1/2
sgr., o wczesne zamówienie na
kwartał 1 uprasza się. Inseraty
w tym już bardzo rozszerzonym
czasopiśmie przynoszą pożądany
skutek, a przyjmują się w moim
lokalu. Wiersz korpusowy jed-
nego łamu albo miejsce zań o-
płaca się po 1 sgr. Przy wię-
kszych inseratach daje się stósó-
winy rabat. Józef Jolowicz,
(141). w Rynku 74.

Polak, który od lat 8 pełni obowiązki
nauczyciela rządowego, muzykalny, zdolny
przysposobić chłopców do średnich (IV i
III) klasy gimnazyalnych, zyczy sobie od
1 lub od 15 lutego rb. przyjąć odpo-
wiednią posadę naucozyciela domowego.
Blizsza wiadomość u p. Kmiecickiego
w Krotoszynie, na fr. zapytania. (133)

1 pruski premiowy los
Nr. 69 272,
którego ciągnięcie odbędzie się dnia 15go
przyszł. mies i który koniecznie wygrać
musi 109 tal. do 10,000 tal., 25,000 tal.,
90,000 tal., jest na sprzedaż do 1 stycznia
za 300 tal. (33)

Hermann Block
w Szczecinie.
Plamy wszelkiego rodzaju i w każdym
przypadku wywabiam z gar-
deroby panów i pań, również z każdej ma-
teryi wełnianej i bawełnianej nie zostawia-
jąc śladów.
Gnensch, krawiec i pracz,
[130] Małe Garbary No. 9.

Niniejszem Szanownej Publicznosci donoszę umiżenie iż od dnia
dzisiejszego

Fabryka pozłacania W. Grynastla
dalej istniec będzie pod firmą:
M. Nowicki i Spółka,
dawniej W. Grynastel.
Prosząc o łaskawe zaufanie, które ta firma posiadała, starać się
będę (przez sześćoletnie prowadzenie tej firmy) wszelkim zleceniom za-
dosyć uczynić.
Z uszanowaniem
Michał Nowicki i Spółka,
(112) przy Jezuickiej ulicy w dawniejszym gimnazjum Maryi M.

Zniesienie owczarni merynosow w Blankenau.
Z powodu podziałów będzie wybór owiec z owczarni, wielu nagrodami uwień-
conej, na publicznej aukcyi w Blankenau 5 lutego 1866 o godzinie 10 przed po-
łudniem losami po 6—10 sztuk za gotówkę sprzedawany.
Wybór ten stanowią:
około 48 baranów łącznie z barankami,
około 260 kotnych macior i maciołek.
Przeciżyciowy ciężar wełny z całej trzody łącznie z jagniąt wypadła na runo 4
funty najprzedniejszej wełny w pralni parowej.
Niedawno zmarły właściciel tej trzody pan wł. dobr Edward Lubert przeniósł
ją, oddawszy swój majątek Zweibrodty synowi, przed 8 laty z Zweibrodtu do Blan-
kenau i chodował ją tamże z najlepszym skutkiem. Trzoda jest wolną od wszelkich
chorób. Każdego czasu wolny jest przegląd: Blankenau [poboczny majątek Zwei-
brodty] leży 1/2 godziny od Wrocławia albo 1/2 godziny od stacyi Schmolz kolei frei-
burgskiej.
W grudniu 1865. Spadkobierzyni. (7).

Fabryka mączki kartoflanej
Braci Nordmann
w Liszkowie pod Inowrocławiem,
(w departamencie bydgoskim)
sprzedaje wyborną mączkę kartoflaną w stanie mo-
krym i suchym po cenach jaknajtańszych, w ilości (po-
dług obstalunku) od 1 do 1000 centnarów. (6400)

Aukcyja wina.

Z polecenia tutejszego król. sądu powia-
towego wyprzedawać będa w środę d.
10 stycznia od godziny 9 w lo-
kalu handlowym przy ul. Żydowskiej
No. 24 skład wina i miodu należący do
masy konkursowej Meyera Hamburg-
gera, jako to: tokaj, stary wę-
grzyn, francuskie, bordeaux,
pontac, lunell i inne gatunki w.n;
również znaczną ilość starego 30 letniego
miodu do picia, węgierskiego
miodu we wiążkach i pojedynczych bu-
telkach za gotówkę przez licytacyą.
Poznań, dnia 8 stycznia 1866.

Henryk Grunwald,
(124). sądowy zawiadowca masy.
Najnowsze paryskie grze-
bienie do włosów jako też gu-
sto wne wachlarze balowe pole-
cają
Bracia Korach,
w Rynku Nr. 40. (140).

Wypowiedzenie

wylosowanych 4% listów zastawnych W. Księstwa Poznańskiego.

Przy odbytem w dniu dzisiejszym losowaniu 4% listów zastawnych do funduszu umorzenia potrzebnych, wyciągnięte zostały następujące numery:

Table with 3 columns: Nr. lis. sas., Dobra, Powiat.

A na 1000 Tal.

Main table for section A, listing numbers, goods, and districts.

Table with 3 columns: Nr. lis. sas., Dobra, Powiat.

C. na 250 Tal.

Main table for section C, listing numbers, goods, and districts.

Table with 3 columns: Nr. lis. sas., Dobra, Powiat.

E. na 50 Tal.

Main table for section E, listing numbers, goods, and districts.

Table with 3 columns: Nr. lis. sas., Dobra, Powiat.

D. na 100 Tal.

Main table for section D, listing numbers, goods, and districts.

Table with 3 columns: Nr. lis. sas., Dobra, Powiat.

F. na 25 Tal.

Main table for section F, listing numbers, goods, and districts.

B. na 500 Tal.

Main table for section B, listing numbers, goods, and districts.

D. na 100 Tal.

Main table for section D, listing numbers, goods, and districts.

E. na 50 Tal.

Main table for section E, listing numbers, goods, and districts.

F. na 25 Tal.

Main table for section F, listing numbers, goods, and districts.

G. na 100 Tal.

Main table for section G, listing numbers, goods, and districts.

Table with columns: Nr. lis. zas. bież./amort., Dobra, Powiat, Termin losowania. Lists various items and their locations.

byli, natenczas dzierzyciele takowych stosownie do przepisu artykułu 4 § 13 prawa z dnia 15 kwietnia 1842 i najwyzszego postanowienia z dnia 26 września 1864 z prawem realnym do wyrażonej w wypowiedzianym liście zastawnym hipotece specjalnej wykluczeni z pretensjami swemi do wartości listu zastawnego do Ziemstwa odesłanymi zostaną, ilość zaś kapitału w gotowiznie na koszt i ryzyko wierzycieli do depozytu Ziemstwa wzięta będzie.

Table with columns: Nr. lis. zas. bież./amort., Dobra, Powiat, Termin losowania. Lists various items and their locations.

Table with columns: Nr. lis. zas. bież./amort., Dobra, Powiat, Termin losowania. Lists various items and their locations.

Table with columns: Nr. lis. zas. bież./amort., Dobra, Powiat, Termin losowania. Lists various items and their locations.

Wypowiadając takowe posiadaczom, wzywamy ich, aby pomienione listy zastawne wstanie do kursu usposobionym z należąciami do nich kuponami od Świętego Jana 1866 ewentualnie talonami lub rekognicyą na takowe, albo w nadchodzącym terminie wypłaty prowizji, to jest w czasie od 21 Stycznia do dn. 4 Lutego 1866, najpóźniej zaś do terminu realizacji celem odebrania tymczasowej rekognicy, albo też w samym terminie realizacji od 2 do 16 Lipca 1866 z rana od godziny 9ej do 12 z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych celem odebrania gotowizny do kasy naszej złożyli. Jeżeli zaś w tym terminie realizacji listy zastawne złożone nie

A. na 1000 Tal. 21 4329 Czerniejewo Gniezno SJ. 65 7 7432 Czewujewo Mogilno ditto 10 5066 Dziewierzewo Wągrowiec ditto 9 6003 Gostynń Krobia ditto 22 3518 Golenczewo Poznań ditto 2 5667 Graboszewo Września ditto 4 5669 do ditto 7 3411 Grembanin Ostrzeszów ditto 7 2850 Grodziszczko Szamotuły ditto 4 2818 Januszewo Srem ditto 5 2819 do ditto 6 2820 do ditto 5 2029 Konarzewo Krobia ditto 127 7302 Konarzewo Poznań SJ. 65 56 3156 Kórnik Srem BN. 64 74 3174 do ditto 89 3189 do ditto 4 3027 Kołybki Wągrowiec ditto 6 7209 Klony Sroda SJ. 65 51 5864 do ditto 18 10105 Dobramyśl Buk SJ. 64 27 3823 Dębicz Gniezno ditto 28 3824 do ditto 29 3825 do ditto 33 3829 do ditto 34 3830 do ditto 22 11456 Dusina Srem ditto 41 7347 Dziewierzewo Wągrowiec ditto 42 7348 do ditto 25 7447 Górki dąbskie Szubin ditto 26 7448 do ditto 28 7450 do ditto 80 124 Gołębin Kościan BN. 61 31 1757 Grabowo Września SJ. 62 90 1893 Gronowo Kościan ditto 16 11562 Górzewo Wągrowiec BN. 47 195 9101 Gałwów Szamotuły SJ. 61 39 2258 Grodzisko Pleszew BN. 62 49 2935 Gogolewo Krobia SJ. 63 69 5704 Gołazyn ditto ditto 70 5705 do ditto 27 6794 Gowarzewo Sroda BN. 64 29 6796 do ditto 32 6790 do ditto 50 8861 Gostynń II Krobia ditto 36 10690 Grabkowo ditto ditto 38 10692 do ditto 46 10700 do ditto 17 8704 Gwiazdowo Sroda BN. 64 59 4526 Grembanin Ostrzeszów SJ. 65 66 4563 do ditto 69 4566 do ditto 84 4581 do ditto 24 10981 Gryżyna Kościan ditto 29 3926 Jabkowo Wągrowiec BN. 64 34 3519 Jarogniewice Kościan ditto 39 3524 do ditto 19 3603 Januszewo Srem ditto 23 3607 do ditto 24 3608 do ditto 30 3803 Jarosławiec Sroda ditto 36 3809 do ditto 38 3716 Konarzewo Poznań BN. 64 56 3734 do ditto 57 3735 do ditto 64 3742 do ditto 106 5468 do ditto 17 2388 Konarzewo Krobia BN. 62 43 7044 Kobylepole Poznań SJ. 65 47 7648 do ditto 51 7052 do ditto 66 3314 Kotowo Buk SJ. 63 49 4114 Karna Babimost BN. 63 24 7770 Krzyżanki Krobia BN. 64 33 7617 Kęszyce Odolanów SJ. 65 39 4037 Kroczy Czarnków ditto 23 4754 Knyszyn Poznań ditto 34 3999 Kołybki Wągrowiec ditto 247 3122 Kórnik Srem ditto 292 4167 do ditto 38 10230 Kręsko Międzyrzec ditto 51 4924 Konino Buk ditto 34 6863 Zag Srem BN. 64 24 4392 Lubosina Szamotuły SJ. 65 25 4393 do ditto 26 4394 do ditto 9 9468 Zagiewaiki Poznań SJ. 65 80 422 Mikołajewice Srem SJ. 63 65 9390 Mieszkowo Gniezno BN. 58 19 5852 Młodzikowo Pleszew BN. 64 23 5856 do ditto 27 6535 Myszkowo Szamotuły ditto 39 11634 Mnichy Międzyrzec ditto 46 9997 Machcin Kościan ditto 31 5251 Modliszewo Gniezno ditto 3 5258 do ditto 39 5259 do ditto 40 5260 do ditto 20 3226 Nieczajna Ohorniki SJ. 63 94 2924 Niepart Krobia ditto 10 4760 Nieszawa Ohorniki BN. 63 53 7097 Olszyna Ostrzeszów SJ. 65

B. na 500 Tal. 22 4575 Budziszewo Oborniki BN. 64 12 3513 Charcice Międzyrzec. SJ. 64 32 3541 Chwałkowo Sroda BN. 63 10 4678 Chrzastowo Srem SJ. 65 11 4919 Dąbrówka Oborniki ditto 17 5593 Dąbrówka Międzyrzec BN. 64 18 2428 Dębicz Sroda SJ. 65 9 5735 Dabramyśl Wschowa ditto 17 4200 Dziewierzewo Wągrowiec ditto 8 6127 Gryżyna Kościan BN. 63 31 3823 Grembanin Ostrzeszów BN. 64 10 3936 Guszyno Szamotuły SJ. 65 124 2579 Kórnik Srem ditto 174 2629 do ditto 7 2957 Korzkwy Pleszew ditto 135 6311 Konarzewo Poznań SJ. 65 15 2501 Kołybki Wągrowiec ditto 30 3061 Konino Buk ditto 70 4323 Lwówek ditto ditto 48 5196 Lomnica Międzyrzec ditto 27 435 Mikołajewice Gniezno BN. 46 64 307 Przygodzice Odolanów SJ. 60 62 6005 Psary Srem BN. 62 20 5034 Pożarowo Szamotuły SJ. 65 26 2693 Powodowo Babimost ditto 7 3127 Piotrkowice Wągrowiec ditto 14 3919 Rossoszyce 2A Odolanów BN. 64 46 3216 Sierniki Wągrowiec ditto 48 3218 do ditto 24 5995 Świerczyna Wschowa ditto 11 5387 Sławniki Odolanów ditto 47 4698 Szamotuły Szamotuły ditto 49 4695 do ditto 17 6600 Turowo ditto ditto 18 6601 do ditto 184 5936 Wronki ditto ditto 16 4347 Więckowice Poznań SJ. 64 17 4348 do ditto 22 4353 do ditto 16 6556 Wszemborz Września ditto 25 6088 Wilkowo Kościan ditto 9 3871 Żegrowo ditto ditto 61 5175 Zbąszyń Międzyrzec SJ. 65

C. na 250 Tal. 82 1665 Brody Buk SJ. 65 83 1666 do ditto 64 3383 Czacz Szamotuły ditto 25 1427 Grodziszczko Krotoszyn SJ. 65 41 2805 Kuklinowo Buk ditto 37 1871 Konino Międzyrzec BN. 52 71 2958 Lomnica Międzyrzec SJ. 65 15 2359 Niemierzewo Międzyrzec. SJ. 63 32 1301 Obiezierze Oborniki SJ. 63 28 2425 Olszyna Ostrzeszów SJ. 65 19 1670 Pakosław Buk ditto 15 2684 Piątkowo czarne Sroda ditto 53

D. na 100 Tal. 23 2534 Babin Sroda BN. 62 39 4500 B ody Buk SJ. 95 40 4501 do ditto 45 4506 do ditto 50 4511 do ditto 12 3493 Białcz Międzyrzec. SJ. 64 39 4632 Belencin Babimost SJ. 65 31 8021 do ditto 35 8021 do ditto 22 1498 Bruczków Krotoszyn ditto 38 1804 Cerekwica Pleszew BN. 62 53 10999 Chłapowo Sroda BN. 64 84 10561 Czacz Kościan SJ. 65 96 10573 do ditto 101 10578 do ditto 113 6023 Czerniejewo Gniezno ditto 117 6027 do ditto 32 5726 Chaławy Srem ditto 17 1113 Drzągowo Sroda BN. 61 73 4261 do ditto 77 4265 do ditto 81 4269 do ditto 102 4290 do ditto 127 10260 do ditto 18 7975 Rogowo Krobia SJ. 58 75 1632 Raszkowo Odolanów SJ. 62 81 1638 do ditto 94 1701 do ditto 52 1739 Rogaszycze Ostrzeszów ditto 55 1742 do ditto 22 2041 Ruskowo Wągrowiec ditto 15 5051 Raszkowo ditto 17 5053 do ditto 19 5055 do ditto 61 8505 Rusko Pleszew ditto 74 9137 Rycyzwół Oborniki ditto 100 5299 Sierniki Wągrowiec BN. 63 36 3906 Szymanowo Srem ditto 37 3907 do ditto 23 7321 Stożów Wągrowiec SJ. 64 39 9985 Sławie Poznań BN. 64 25 47270 Srebrnegórki Wągrowiec SJ. 65 13 8697 Słomczyce Września ditto 46 10639 Świerczyna Wschowa ditto 19 5320 Studzieniec Oborniki ditto 78 9782 Sobótka Pleszew ditto 26 5584 Sokolniki w. Szamotuły ditto 84 8253 Szamotuły ditto ditto 37 47918 Torzeniec Ostrzeszów ditto 36 1420 Ulanowo Gniezno ditto 273 10360 Wronki Szamotuły ditto 293 10380 do ditto 315 10402 do ditto 352 10439 do ditto 391 10478 do ditto 242 9463 Września Kościan SJ. 61 51 2165 Wierzzonka Poznań BN. 62 25 7290 Wapno Wągrowiec ditto 28 7293 do ditto 24 7199 Winnagóra Sroda SJ. 64 37 7640 Więckowice Poznań ditto 19 1972 Wyków Krotoszyn ditto 20 1973 do ditto 106 10970 Wijewo Wschowa ditto 36 4370 Wieszczyżyn Srem ditto 38 7641 Więckowice Poznań ditto 41 7644 do ditto 13 1859 Wrączyń Sroda ditto 54 10865 Wilkowo Kościan ditto 53 7261 Wrouiawy Babimost ditto 15 9632 Włosianowo Wągrowiec ditto 51 7479 Żydowo Gniezno SJ. 64 35 9314 Żelice Wągrowiec ditto 8 11779 Złotniki Sroda ditto 91

E. na 50 Tal. 51 304 Broniszewice Pleszew BN. 47 58 4979 Borek Krotoszyn SJ. 64 73 4995 do ditto 43 2485 Bieganowo Września BN. 64 44 2486 do ditto 47 2489 do ditto 51 2150 Belencin Babimost SJ. 65 52 2151 do ditto 34 4701 Bartoszewice Krobia SJ. 65 66 1260 Chudowo Poznań BN. 62 103 5575 Chłapowo Sroda BN. 63 107 5582 do ditto 38 2167 Chełkowo i Karmin Kościan ditto 41 2170 do ditto 168 2758 Czerniejewo Gniezno SJ. 64 36 4542 Czachorowo Krobia SJ. 65 32 2253 Chwałkowo Sroda ditto 50 4783 Dąbrówka Międzyrzec BN. 63 47 965 Grabowo Września ditto 55 973 do ditto 119 1074 Gronowo Kościan SJ. 62 24 3913 Gonice Września SJ. 58 70 3495 do ditto 42 5982 Wszemborz Września ditto

Table with multiple columns: Nr. lis. zas. Dobra. Powiat. Termin losowania. Nr. lis. zas. Dobra. Powiat. Termin losowania. Nr. lis. zas. Dobra. Powiat. Termin losowania. Nr. lis. zas. Dobra. Powiat. Termin losowania. Contains auction listings for various goods and locations.

cyami talony do nas, dotyczącym interesem na ich koszt zwracać każdemu.

Poznań, dnia 19 grudnia 1865. Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Pastyłki z Ems. leczące kaszel, zakatarzenie i słabość żołądka, dostać można każdego czasu w Poznaniu tylko w aptece na Chwałiszewie.

Świeże bukiety z kamelii. A. Fleissig. [128] naprzeciwko kr. dyr. policyi.

W wtorek dnia 16 bm. o godzinie 10 z rana, odbędzie się w lasach kurniokach (obrzebie Drapałka II) licytacja na 150 sztuk sosnowego buduleca.

W lesie należącym do wsi Ciesle 1/2 mili od Konarzewa 1/2 mili od Buku odległej sprzedawać będzie codziennie leśniczy Domkiewicz: brzożowe, sosnowe i olszowe drzewo na opał, sosnowe drzewo budulcowe, drągi na rusztowania, tyczki do chmielu jako też wszelkiego rodzaju drzewo porządkowe.

Dominium Ostrowiec pod Dolskiem sprzedaje jeszcze trzeźnię na sufitu i do pokrycia dachów.

Wyprzedaż baranów. rok tylko starych z oryginalnej zarodkowej trzody Negretti w Mochlu pod Bydgoszczą rozpoczyna się tak jak każdego roku na dniu 6 stycznia.

Teatr w Poznaniu. Dziś we wtorek dnia 9 stycznia. Lucya di Lammermoor. Opera w 3 aktach Donizettiego.

Cyrk Blennowa, w Hildebranda latowym teatrze. Dziś w środę 10 stycznia wielkie nadzwyczajne przedstawienie wyższej sztuki jeździeckiej.

KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 8 stycznia. Table with columns for various financial instruments, exchange rates, and market data. Includes sections for 'KURS GIEŁDY W WROCZAWIU' and 'KURS STOW. KUP. W POZNANIU'.